Nr. 225 We Lwowie Sobota dnia 15 Sierpnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów, do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7, w domu pana Kisielki; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 33.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu, Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Przez 12 lat na czele gabinetu.

Lwów 14. sierpnia.

W cesarskiej armji austrjackiej obowiązywał, bez mała aż do kampanji z Prusami, zupełnie odmienny system co do czasu trwania służby żołnierza, aniżeli dajmy na to stworzyły go późniejsze ustawy wojskowe. Branka odbywała się ongi na 12 lat służby w czynnych oddziałach i bynajmniej nie zaliczano do rzadkości szeregowców osiwiałych w służbie wojskowej. Zdarzali się dość gęsto tacy, którzy po wysłużeniu tak zwanej pierwszej „kapitulacji" t. j. obowiązkowego dwunastolecia, dosługiwali się kapitulacji drugiej — a nawet trzeciej, gdy któremu poszło bardzo dobrze. Za każde takie dwunastolecie skarb wojskowy wypłacał niestrudzonym wiarusom — jeżeli nas pamięć nie zawodzi — po 800 zł. k. m. tytułem nagrody, kwotę na one czasy i jak dla kandydatów z ludu, istotnie olbrzymią. System ten — zarzucony w chwili wydania nowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej — miał bezsprzecznie tę dobrą stronę, że dawał armji żołnierzy, znakomicie wyćwiczonych w boju i pokoju. Wówczas, gdy strategom europejskim ani się śniło jeszcze o karabinach odtylcowych, dalekonośnych działach, prochu bezdymnym itp. wynalazkach ostatniego ćwierćstulecia — waleczność osobista, łącznie z wytrwałością i zaciętym uporem żołnierza, rozstrzygała głównie o losach bitew, stanowiła bezsprzecznie wartość armji.

Tę pobieżną reminiscencję z dziejów armji austrjackiej przytaczamy dziś nie bez kozery... Mimowoli nasuwa się ona na widok daty kalendarzowej — 12 sierpnia 1891 — która zamknęła jedno całe dwunastolecie... prezydentury JE. hr. Taaffego w gabinecie wiedeńskim. W stolicy Bawarji, w Monachjum, podpisał był ces. Franciszek Józef w d. 12. sierpnia 1879 dekret, powołujący hr. Taaffego na stanowisko szefa gabinetu, a z nim — wyjąwszy jedynego dr. Ziemiałkowskiego, który remanentem był z centralistycznego gabinetu Auersperga—resztę piastunów tek ministerjalnych. Z tych ostatnich, dwóch zaledwie zdołało utrzymać się pod batutą hr. Taaffego na swych fotelach ministerjalnych przez ciąg tego dwunastolecia: hr. Falkenhayn, minister rolnictwa i br. Prażak, minister bez teki. Reszta ustąpiła prędzej—później miejsca mężom „chwilowej sytuacji," po których znów przyszli inni, po tych jeszcze inni.

I w ten sposób parę razy zmieniały poszczególne ministerstwa szefów swoich — gabinet natomiast, jako całość, pozostawał zawsze niezmiennie pod wodzą tego samego prezydenta.

Słowem — w dniu 12. bm. J. E. premier przedlitawski wysłużył ową starodawną „kapitulację" wojskową, wśród której miał zaiste dość czasu zaprawić się do waleczności, wyrobić w sobie wytrwałość i ów upór zacięty, charakteryzujący żołnierzy starego autoramentu. Czyż bowiem nie złożył on znakomitych dowodów waleczności, gdy przez dwie całe kadencje rady państwa, i kawałeczek trzeciej, zdołał wytrzymać bez szwanku tysiączne ataki zjednoczonej i luźnie walczącej opozycji — ? „*Blücher retirirt nicht!*" — mawiano—i podobno on sam mówił to o sobie— o słynnym marszałku pruskim z czasów Napoleona I. Tu i ówdzie — bodaj nawet czy nie najczęściej — zalał mu Napoleon — jak to mówią — gorącego sadła za skórę, ale Blücher, choć pobity, nie cofał się, nie uciekał z pola bitwy... I tym uporem swoim walecznym, tą wytrwałością w lekkiem otrząsaniu się z zadanych mu klęsk i ciosów przez przeciwnika, dopchał niezmordowany marszałek aż do Jeny... nie, przepraszamy do Waterloo.

Ale nie o czyny wojenne Blüchera nam idzie w tej chwili, lecz o te nieocenione przymioty 12-letniego jubilata przedlitawskiego, który dzięki nim — ze wszystkich burz i katastrof parlamentarnych w tak długim okresie czasu wychodził zawsze cało, raczej z nienaruszoną teką swoją prezydjalną. Taka waleczność i wytrwałość, wobec przeciwności życiowych, siła odporna i cierpliwość — *sit venia verbo* — indyjskiego fakira, są bezsprzecznie nieoszacowanemi zaletami, które pospolitego śmiertelnika doprowadzają do rezultatów dlań korzystnych. Cóż dopiero, gdy one zdobią męża stanu, któremu wola korony powierza losy ludów, państwo składających!

Wola korony bywa w państwach o ustroju monarchiczno-parlamentarnym z reguły nader ważnym czynnikiem w życiu politycznem. Gdy ponadto tę wolę wspiera jeszcze zaufanie, gdy obdarzany niem minister cieszy się nadzwyczajnymi — rzec można — względami swego władcy, wówczas też śmiało może zazierać w oczy wszelakim niebezpieczeństwom w parlamencie — który przecież ma także dla siebie pewien udział w rządach państwa. Nikt inny, jeno on uchwala podatki, siłę zbrojną itp. postulaty państwowe...

Więc pomimo całego respektu naszego dla owych wspomnianych wyżej zalet osobistych hr. Taaffe'go, ośmielamy się naszym rozumem wiernopoddańczym dochodzić do konkluzji — że bądź jak bądź JE. p. prezydentowi nie byłaby może dana chwila radosna, oglądania 12 rocznicy swej prezydentury, gdyby nie nadzwyczajne zaufanie i łaska monarchy, które go opuklerzają bezpiecznie przeciw najpotężniejszym ciosom tej, albo tamtej opozycji w parlamencie; które go stawiają po nad stronnictwami i pozwalają unosić całą tekę z każdej kampanji w radzie państwa. *Amicus Plato... sed magis amica veritas.*

Przepisy organizacyjne

dla szkoły przemysłu drzewnego w Stanisławowie.

Wydział krajowy wydał przepisy organizacyjne warstatu zawodowego dla nauki stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie. Według tych przepisów, warstat zawodowy dla nauki stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie jest zakładem krajowym, którego zadaniem jest kształcenie uczniów praktycznie w stolarstwie, tokarstwie i rzeźbiarstwie, odpowiednio do wymagań postępu. Nauka w zakładzie trwa try lata. Nauki udziela się bezpłatnie na podstawie planu, ustanowionego przez Wydział krajowy, w porozumieniu z komisją krajową dla spraw przemysłowych. Do zakładu przyjmowani być mogą chłopcy, należycie rozwinięci fizycznie i uzdolnieni do pracy przy warstacie stolarskim, którzy ukończyli przynajmniej lat 14, ukończyli z dobrym postępem szkołę ludową, lub w inny sposób nabyli dostatecznych wiadomości z przedmiotów, wykładanych w szkole ludowej. Pierwszeństwo do przyjęcia (jako kandydaci na uczniów zwyczajnych), mają chłopcy, pochodzący ze Stanisławowa — z zamiejscowych zaś ci, którzy uzyskali stypendjum z funduszów publicznych, z wyraźnem poleceniem pobierania nauki w warstacie zawodowym dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie. Jako uczniowie nadzwyczajni mogą być przyjmowane osoby starsze, pragnące nabyć biegłości w jednem z rzemiosł, dla których nauki zakład jest przeznaczonym. Uczniowie, którzy są w wieku obowiązującym do uczęszczania na naukę dopełniającą, mają obowiązkowi temu zadość uczynić przez uczęszczanie do uzupełniającej szkoły przemysłowej w Stanisławowie. Nadto starać się ma zarząd zakładu, ażeby uczniowie pobierali naukę rachunkowości, stylistyki kupieckiej, znajomości przepisów ustawy przemysłowej i języka niemieckiego, jeżeli nauka uzupełniająca w miejscowej szkole przemysłowej uzupełniającej nie nastręczyłaby im sposobności do kształcenia się w tym kierunku.

Nauki fachowej udziela instruktor, któremu w miarę potrzeby będą dodani przodownicy i pomocnicy warstatowi dla poszczególnych działów nauki fachowej. Instruktora fachowego i przodowników warstatowych mianuje Wydział krajowy na wniosek komisji krajowej dla spraw przemysłowych — pomocników zaś, wybranych o ile możności z pośród byłych uczniów zakładu, wyznacza komitet na wniosek instruktora.

Zakładem kieruje komitet na podstawie statutu, planu nauki i instrukcyj, wydanych przez Wydział krajowy. W skład komitetu wchodzą: a) kurator zakładu, mianowany przez Wydział krajowy, jako przewodniczący; b) dwaj delegaci rady gminnej miasta Stanisławowa; c) delegat stanisławowskiej rady powiatowej; d) delegat stanisławowskiej kasy oszczędności; e) reprezentant miejscowych stolarzy, wybrany przez korporację; f) instruktor fachowy.

Nadzór nad zakładem tak pod względem naukowym, jak i administracyjnym, sprawuje inspektor fachowy, mianowany przez Wydział krajowy. Zwierzchniczą władzą warstatu zawodowego dla nauki stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, jest Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Fundusze na założenie i utrzymanie zakładu powstają z następujących źródeł; a) ze zobowiązania, jakie gmina miasta Stanisławowa przyjęła uchwałą rady gminnej z dnia 10. czerwca 1891 roku, mocą której gmina uiszcza corocznie przez czas istnienia zakładu, na umieszczenie tego subwencję ryczałtową w kwocie 800 zł. w. a; b) z subwencji powiatu stanisławowskiego; c) z subwencji stanisławowskiej kasy oszczędności; d) z subwencji rządu; e) z zasiłków, pochodzących z darów instytucji i z innych dochodów nadzwyczajnych; f) z dochodów własnych zakładu, uzyskanych ze sprzedaży jego wyrobów; g) z subwencyj, udzielanych z funduszu krajowego.

Cały inwentarz i urządzenie zakładu, jego środki naukowe, zapasowe materjały i gotowe wyroby są własnością funduszu krajowego, którą w razie zwinięcia szkoły, Wydział krajowy dowolnie rozporządza.

Korespondencje.

Warszawa 10. sierpnia.

(Starania rodziców co do szkół: przeszkody, stawiane przez władzę. — Wieść o nowym zakazie, co do utrzymywania uczniów na stancjach prywatnych. — Bursy rządowe. — Nieprzyjęcie tego projektu. — Ograniczenie co do żydów w uniwersytetach — Kilka słów o młodzieży żydowskiej. — Co przycichło w Warszawie.—Wytężona czynność „djejatjeli".— Wydalania.)

Chociaż jeszcze do końca wakacyj daleko, już jednak ci, którzy muszą posełać dzieci do szkół publicznych, kręcą się na wszystkie strony, aby usunąć przeszkody, które moskiewskie łapy stawiają dzieciom polskim na każdym kroku. U Hotentotów i Chińczyków takich przepisów, odnoszących się do szkół. nie ma, jakie zaprowadził rząd rosyjski na ziemiach polskich. Rozeszła się tu wiadomość, że obecnie Polakom, którzy według szkolnej terminologji nazywają się „osobami polskiego pochodzenia", z wyjątkiem krewnych, nie będzie wolno trzymać uczniów na stancji, a natomiast przywilej ten mają mieć nauczyciele gimnazjalni, Moskale, i rząd oprócz tego chce założyć rodzaj bursy, najprzód w Warszawie i w Lublinie, w których trzymani na stancji uczniowe będą zupełnie oddzieleni od polskiego świata. Jest to projekt pana Apuchtina, który jednak jest dopiero projektem i o ile do wiedzieć się mogłem, nie zgodzono się na niego w Petersburgu, a tylko postanowiono, aby pozwolenie na trzymanie uczniów na stancji dawane było od władzy szkolnej z wielkiemi trudnościami, co zresztą już i tak miało miejsce. Mimo to, że nie zgodzono się na projekt Apuchtina, wśród rodziców panuje formalne przygnębienie, bo jeśli takiego łotrowskiego przepisu dziś nie będzie, to będzie jutro, albo po jutrze. Wśród inteligencji żydowskiej padł również grom niespodziewany — oto do uniwerstytetu warszawskiego, ogłoszono publicznie, że będą tylko przyjmować 10% żydów tj., że na stu nowowstępujących do uniwersytetu, może być tylko dziesięciu żydów. Rozporządzenie to mimo pewnego charakteru antisemickiego, jest wymierzone także przeciwko polskiemu społeczeństwu, żydzi bowiem, wstępujący do uniwersytetu warszawskiego, albo nawet do uniwersytetów w Rosji, polszczą się. W Warszawie przychodzi to żydom z wielką łatwością, bo otoczeni są naokoło polską inteligencją, a tak dalece przejmują się jej zasadami, że nie ma żyda, który wyjdzie z warszawskiego uniwersytetu, czy będzie adwokatem, lekarzem, czy kim innym, aby się nie miał za Polaka, i aby nie był rzeczywiście dobrym Polakiem. Może być, iż to się robi, jak twierdzą niektórzy, z interesu i z tego, że rząd i społeczeństwo rosyjskie prześladuje żydów, więc się garną do polskiego społeczeństwa — ja tej kwestji w zwykłej korespondencji rozstrzygać nie mogę, ale stwierdzam fakt, że tak jest, bo tak jest rzeczywiście. Faktem też jest, że młodzież żydowska po uniwersytetach w Rosji garnie się również do Polaków i przejmuje się ich dążnościami.

Wieści o zmianie Hurki i zastąpieniu go kim innym, jakoś ucichły zupełnie — zdaje się, że w Petersburgu nie myślą teraz o tem i że pozostawiono zupełną swobodę działania naszym „djejatielom", którzy też wytężają wszystkie siły, aby gnębić naród polski. Szczególniej z prowincyj dochodzą wiadomości drakońskiego postępowania gubernatorów i naczelników powiatu, którzy są królikami w swoich rejonach.

Chodzą także pogłoski, że wielu Polaków z Galicji ma być wydalonych wkrótce z granic caratu — do tego jednak czasu nikt wydalony nie został, oprócz kilkunastu rodowitych Niemców z Prus i paru setek zagranicznych żydów.

Król serbski u ces. Franciszka Józefa.

Ischl 11. sierpnia.

(*Oryginalne sprawozdanie Dziennika Polskiego.*)

Zacząć muszę banalnie, jak gdybym znajdował się w nudnym salonie i zniewolony był prowadzić rozmowę o pogodzie. A więc pogoda stanowczo nie dopisała i zewnętrznie popsuła wrażenie uroczystości przyjęcia młodego króla serbskiego w Ischlu. Po jasnej, gwiaździstej nocy przyoblekło się niebo grubą i ponurą powłoką chmur i zrana począł dość obfity deszcz padać. Około południa wypogodziło się nieco i już już zdawało się, że chmury znikną i jasny błękit nieba ukaże świetlane oblicze, tymczasem tak się nie stało i właśnie w porę, kiedy się zbliżał czas przybycia gości serbskich, znowu sposępniał widnokrąg, góry mgły kurzyć zaczęły i nadzieja wypogodzenia się znikła przynajmniej na dzisiaj zupełnie. W skutek niepogody będzie musiał także program uroczystości przyjęcia króla serbskiego uledz zmianie, mianowicie odpadła zamierzona wycieczka do jeziora Wolfgang i podróż parostatkiem przez jezioro do miejscowości St. Gilgen.

Pomimo niesprzyjającej pogody, już od południa roiły się publicznością ulice, szczególnie pasaż od hotelu „Elisabeth" do dworca kolejowego. Wszyscy, a szczególnie kobiety, mając w pamięci romantyczne, a właściwie tragiczne szczegóły z życia domowego rodziców młodego władcy Serbji, pałają pragnieniem ujrzenia oblicza syna nieszczęśliwej Natalji i wesołego, a mściwego jej małżonka. W ulicach ścisk, iż przejść trudno. Dalej ku dworcowi kolejowemu gęste szpalery ludzi po obydwóch stronach drogi, a sam dworzec oblężony tłumem publiczności. Zbliża się czas nadejścia pociągu królewskiego. Nadjeżdża cesarz z świtą i udaje się do poczekalni, przyozdobionej kobiercami i kwiatami. O trzy kwadranse na trzecią godzinę po południu, a więc 15 minut wcześniej, aniżeli było zapowiedzianem, zajeżdża pociąg królewski przed dworzec. Cesarz oczekiwał wjeżdżającego pociągu na peronie.

Z pociągu wysiadł zwinnie i lekko, wyskoczył niemal, pierwszy król Aleksander, w mundurze serbskiego jenerała z wstęgą orderu „Takowy" przez piersi. Z postaci dziarski i tęgi młodzieniec. Z wzrostu, tuszy i całego wyglądu można go brać za ośmnasto- lub dziewietnastoletniego młodzieńca. Na twarzy widać z daleka dość silny zarost ciemno żółty. Młody król, jak go tu zowią pieszczotliwie „*der serbische Königl*", co po niemiecku znaczy „królik", jest bardzo pięknej urody i nadzwyczaj ujmujący. Panie zachwycone „królewskiem cackiem" i nie mogą się nadziwić jego hożości, urodziwości i męskiemu wyglądowi, pomimo, że dopiero co skończył piętnasty rok życia.

Cesarz powitał młodego króla serdecznie kilkakrotnem uściśnieniem ręki. Król dziarski z postawy, posiada składne ruchy i rozmawia śmiało i swobodnie.

Między innemi rzekł cesarz do króla:

5)

KAPITAN HARDY.

(Maman capitaine.)

Przez

Wiktora Fournel.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

VII.

Nie wiem doprawdy, jak Hardy zdołał wyżyć przez te lat kilka. Są sytuacje, o które lepiej nie potrącać, z obawy, aby spokojne mieszczuchy, którzy w świetle kominka, owinięci w ciepły szlafrok, odczytują powieści, nie zarzucili im nieprawdopodobieństwa. Według ich pojęć, pewne niedole są zbyt pospolite i nudne, aby warto było uwieczniać je na papierze. Poprzestanę więc na zaznaczeniu, iż jeden z jego przyszłych kolegów w Teatrze lirycznym upewniał mnie, iż go widział grającego na trąbce w jakimś kącie pól Elizejskich pomiędzy dwoma łojówkami, z kapeluszem leżącym przed nim na ziemi, co naturalnie bardzo go źle postawiło w oczach dyrektora orkiestry i pierwszych skrzypiec. Sprawa ta nie została do dziś dnia wyświetloną.

Hardy'emu z dawnych jego świetności, pozostała tylko trąba, na której wygrywał w chwilach wolnych od służby wojskowej. Pewnego wieczoru, gdy oddawał się wspomnieniom czasów młodości, rzucił nagle okiem na tego przyjaciela lepszych dni, zapomnianego wśród długiej niedoli.

Nagle błysnęła mu myśl, której uchwycił się jak zbawczego natchnienia.

Zdjął z kołka opylony instrument, z kufra wyjął nuty, przekonał się ku swej radości, że nie stracił talentu, który koledzy jego pułkowi podziwiali tak bardzo.

Odtąd wychodził codzień za rogatki i napełniał echo donośnemi odgłosami trąby.

W kilka miesięcy potem muzykanci teatru lirycznego ujrzeli wchodzącego z pokornym ukłonem do orkiestry człowieka chudego, nieobiecującej wcale powierzchowności. Niedawno umarł był na suchoty kolega ich „od trąby", Hardy miał właśnie zająć jego miejsce.

Ponieważ nie odzywał się do nikogo, nikt też doń nie przemówił. Spostrzeżono tylko, że „zna się na rzeczy".

Po krótkim czasie uczyniono więcej spostrzeżeń, a najprzód, że nowoprzybyły nosił zawsze ten sam czarny surdut, niepokalanej wprawdzie czystości, lecz powycierany na szwach, te same niebieskie spodnie, z bardzo sztucznemi łatami, które nie uszły jednak bacznego koleżeńskiego oka.

Czarna jego peruka wypłowiała była od długoletniego użycia. I po co zresztą w tym wieku nosił czarną? Wywnioskowano ztąd, że jest skąpcem. Lecz ty, czytelniku, wiesz dobrze, iż nie samo ubóstwo było powodem, iż nie zamieniał jej na inną, bardziej zastósowaną do jej zmarszczek: zdawało mu się, że pod tym odcieniem hebanu ukrywa zręcznie swą starość, dla której lada dzień mogliby go oddalić z orkiestry.

Drugie spostrzeżenie kolegów było również ciekawe. Nowicjusz przybywał pierwszy, odchodził ostatni, nawet podczas antraktów nie opuszczał swego miejsca, trzymając uporczywie oczy na swym pulpicie. Nie podobała im się taka gorliwość i szukali po za nią ukrytej jakiejś myśli. W wojskowej akuratności Hardy'ego dostrzegano „podlizywanie się" zwierzchnikom i postanowiono wymierzyć mu zasłużoną karę.

I cóżby powiedzieli jego oskarżyciele, gdyby wniknęli w szczegóły jego życia? Ową gorliwość, która raziła ich tak bardzo wieczorami, spostrzegliby w ciągu dnia całego. Eks porucznik przepędzał go na przepisywaniu swej partycji, na powtarzaniu jej, na drobiazgowem niemal jej studjowaniu.

To zajęcie, przynoszące mu tysiąc dwieście franków rocznie, było ostatnią jego ucieczką. Oddany mu też był ciałem i duszą spełniał je z drobiazgową skrupulatnością, trzymając się oburącz tej deski zbawienia.

Hardy zauważył już niejednokrotnie drwiące lub nieprzychylne spojrzenia, które mu rzucali koledzy i jakkolwiek były mu przykre, postanowił wszelako zamykać na nie oczy.

W dokładne spełnienie obowiązku wkładał głuchą i ślepą akuratność automatu, o to tylko dbając, aby nie wydać fałszywego dźwięku.

Cierpliwość taka stała się jedynie podnietą do dalszych prześladowań. Pozorna jego dobroduszność rozzuchwalała dręczycieli.

Pewnego dnia sznurkiem, uwiązanym zręcznie do peruki, chcieli mu ją ściągnąć z głowy. Wiedząc o jego krótkim wzroku, na próbach nasypano mu grochu na krzesło. Innym znowu razem, w chwili, gdy przykładał trąbę do ust, ujrzał wylatującego z otworu chrabąszcza. Wówczas to omal, iż nie wybuchnął gniewem, lecz się powstrzymał.

— Odwagi — powtarzał sobie — odwagi, przez miłość dla dziecka.

I w jednej chwili groźne zmarszczenie brwi zamieniło się w przyjazny uśmiech, skierowany do najbliższego sąsiada, który patrzył na niego z niezmąconą powagą.

VIII.

Pomiędzy tymi z pośród kolegów, którzy dokuczali mu najbardziej, były drugie skrzypce, Juljusz Touvenel. On to właśnie opowiadał mi tę historję.

Sądząc, iż wiek młodzieńczy zabezpiecza go od wszelkich podejrzeń, wykonywał pomysły starszych prześladowców.

Hardy, istotnie, nie posądzał go o te psoty. Dawał sobie dokuczać, jak duże łagodne psiska, które nie odwracając nawet głowy, słuchają pobłażliwie ujadania małych. Nie znaczyło to wcale, aby był nieczułym na zniewagi, lecz jako potrójna tarcza przeciwko wszelkim pociskom, duszę jego chroniły: dobroć, rezygnacja i poświęcenie.

Pewnego dnia, wyczerpawszy wszelkie powszednie figle, Juljuszowi Touvenel zaświtała do głowy myśl, jak powiadał, genjalna.

Chodziło o wmówienie w tego łysego, ospowatego staruszka, iż jest kochanym przez damę z wielkiego świata i o śledzenie następnie skutków takiej mistyfikacji. Plan ten został przyjęty z zapałem. Obrobiwszy i udoskonaliwszy jego szkic, czterej spiskowcy zredagowali wspólnemi siłami w cukierni, pod teatrem, rodzaj bileciku miłosnego, który Touvenel skopiował najpiękniejszem swem pismem.

W tem „*billet doux*", podpisanym operetkowem imieniem Julji de Florival, była mowa o damie z wielkiego świata, która zachwyciła się jego szlachetną, marsową postacią. Dama ta, domyślając się, iż miał w życiu swem romans, zakończony tragicznie, gotowa była go pocieszyć. Jest bogata, piękna, młoda, naprożno walczyła przez długi czas z tym porywem serca. Nie mając już siły zapanować nad sobą, błagała, aby nie odtrącał jej uczucia. Dodawała w *postscriptum*, iż będzie nazajutrz na przedstawieniu w loży parterowej na lewo z bukietem róż u gorsu.

Pierwsze skrzypce wzięły na siebie wystaranie się o tę lożę dla jakiej figurantki, która, uprzedzona z góry, miała wzdychać i zawracać oczyma.

Farsa podobna mogła się tylko wylęgnąć w głowach bardzo młodych, które zachowały jeszcze pewną niewinność pomysłów.

Pokropiono piżmem i zaopatrzono wielką herbową pieczęcią to arcydzieło stylu epistolarnego.

Zbliżała się godzina przedstawienia. Z okien cukierni spiskowcy spostrzegłszy dążącego do teatru Hardy'ego, zamienili porozumiewające spojrzenia.

— Jest to chwila najodpowiedniejsza — rzekł Julek głosem uroczystym — stary mieszka ztąd blisko, mamy jeszcze czas zanieść ten list.

— Czy nie lepiej byłoby posłać go przez pocztę? — zapytał bas ze zwykłą sobie przezornością.

— Nic, powinien znaleść go za powrotem do domu. Oddam list odźwiernemu, mówiąc, że jestem lokajem.

— To nieprawdopodebne — protestował bas.

— Przeciwnie, mój drogi, wielkie damy nie pisują przez pocztę. Zresztą biorę to już na siebie — nalegał Touvenel, który miał w tem swoje powody.

Ponieważ pierwsze skrzypce i flet zadecydowały, iż „tak się robi w wielkim świecie", bas musiał się wreszcie zgodzić i wszyscy podążyli w stronę mieszkania Hardy'ego. W drodze do tej gromadki przyłączył się kontrabas. O kilka kroków od domu, spiskowcy ukryli się za węgłem; Touvenel, nacisnąwszy czapkę na oczy, rozczochrawszy młodziutkie swe faworyty i zapiąwszy surdut pod samą brodę, wysunął się naprzód — i po chwili zapukał do izdebki odźwiernego.

— Gdzie mieszka p. Hardy? — zapytał.

— Na szóstem piętrze, w głębi korytarza, prawe drzwi. Na drzwich napis — odparł głos jakiś zakatarzony, ochrypnięty.

— Przynoszę dla niego list od pani hrabiny de Florival.

— Na szóstem piętrze w głębi korytarza, prawe...

— Czy pan Hardy jest teraz w domu?

— Nie wiem. Możesz pan się przekonać sam. Szóste piętro, w głębi...

— Dobrze, dobrze, idę.

I młody trzpiot, rad wielce z takiego obrotu rzeczy, zaczął biedz po schodach.

Zachrypnięty głos odźwiernej wołał za nim:

— Jeśli go nie ma w domu, wsuniesz pan list pode drzwi. Taki tu zwyczaj.

Naliczywszy sto dwadzieścia schodów, Juljan Touvenel, zaledwie dysząc ze zmęczenia i z ciekawości, znalazł się wreszcie na brudnym i ciemnym korytarzu.

Kierując się po omacku, stanął u drzwi, na których białemi literami wypisane było nazwisko:

Hardy, nauczyciel muzyki.

Touvenel obejrzał się naokoło. Na korytarzu było pusto, wszystkie drzwi pozamykane. Podszedł bliżej jeszcze i przyłożył oko do dziurki od klucza, lecz taka niedyskrecja była widocznie przewidziana, gdyż wzrok drugich skrzypiec musiał się zatrzymać na kawałku białego papieru, przyklejonego z wewnątrz.

Podrażniony tem Touvenel, badał wszystkie szczeliny. Dojrzał jakiś kawałek mebla, lecz czy to był stół, krzesło lub łóżko, przez malutką szparkę niepodobna było rozpoznać. Psotnik zabierał się już do odwrotu, i gdy potknął się o słomiankę, uczuł pod nogami klucz. Chłopca ogarnęła silna pokusa. Stał przykuty do miejsca, jak Ewa przed zakazanym owocem. Raz jeszcze powiódł wzrokiem naokoło, a było to niespokojne spojrzenie złodzieja, który ma się dobijać do cudzej kasy. Po krótkiem wahaniu podniósł klucz i zanim miał czas zdać sobie sprawę z tego, co robi, drżącą ręką wsunął go do dziurki.

Czuł dobrze, iż takie wkradanie się do cudzego mieszkania, jest poniżającem i nikczemnem, lecz ciekawość wzięła górę.

Klucz obrócił się w zamku, drzwi stanęły otworem... *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

— „Wasza królewska mość czuć musi znużenie z podróży. Daleka to droga z Belgradu na Petersburg do Ischlu.“

— „Bardzo daleka“ — odpowiedział młody król — „ale znużenia nie czuję.“

Po tem dodał:

„Z Belgradu do Ischlu znacznie bliżej, wcale nie daleko. Ojciec mój często tu bywał i we Wiedniu to samo.“

Po powitaniu i krótkiej rozmowie z królem, zwrócił się cesarz do regenta Risticsa, podając mu dłoń uprzejmie, którą tenże z widocznie wielką dewocją i uroczystą uniżonością uściskał. Ristics wygląda staro, włosy zbielały mu zupełnie. Na twarzy widać pewne znużenie. Może to tylko ślady świeżo odbytej dalekiej podróży. Trzeciego powitał cesarz prezydenta gabinetu serbskiego Pasicsa, czwartego posła serbskiego przy dworze austrjackim Simicsa. Pasics jest mężczyzną w pełnej sile wieku. Wygląd ma pospolity, a nawet trochę rubaszny. Męża stanu nie widać w nim z postawy. Natomiast bardzo okazale i dystyngowanie przedstawią się p. Simicz.

Cesarz ubrany był w mundur austrjackiego pułkownika z przewieszoną przez piersi wstęgą orderu Takowy.

Po ceremonji powitania na dworcu, które było serdeczne i swobodne, lecz bez wszelkiej okazałości — nawet muzyka nie grała na peronie hymnu serbskiego — odjechali goście serbscy i cesarz z swoją świtą dworskimi ekwipażami do hotelu Elisabeth wśród okrzyków publiczności. W pierwszym powozie jechał cesarz z królem serbskim po prawej, w drugim Risticz. Hr. Kalnoky nie był na dworcu kolejowym.

Cesarz odwiózł króla do hotelu, gdzie zabawił około minut dwadzieścia. Równocześnie złożył w hotelu wizytę królowi arcyksiążę Franciszek Salwator, zięć cesarza. W niespełna pół godziny rewizytował król cesarza w willi cesarskiej, poczem wrócił do hotelu, a następnie przybył cesarz raz jeszcze do króla do hotelu i obydwaj razem wyjechali na przejażdżkę, po której udali się do willi cesarskiej, gdzie się odbył wielki objad galowy na cześć króla.

Wieczorem *theatre parê*. Grana będzie jednoaktowa komedja Fuldy: „*Ein Kuss*“ i opera Mascagni'ego: „*Cavalleria rusticana.*“

Kończę także — pogodą, gdyż właśnie w chwili, kiedy piszę niniejsze słowa, niebo trochę jaśniejsze, chmury wzniosły się bardziej w górę. Może się jutro wypogodzi. Byłoby to bardzo pożądanem ze względu na uroczą wycieczkę do jeziora Wolfgang. Wyrażam życzenie także i *pro domo mea*, ponieważ zamierzam wziąć udział w wycieczce.

G. Smólski.

Ukaz przeciw... objadom.

Duchowieństwo dyecezji łucko-żytomirskiej i kamienieckiej, otrzymało następujący:

„Ukaz J. C. M. Samowładcy Wszech Rosji z konsystorza duchownego rzymsko katolickiego, łucko-żytomirskiego.

Do dziekana dekanatu....

W imieniu (*po ukazu*) J. C. Mości Konsystorz miał sobie odczytaną (*Konsystoria słuszali*) odezwę p. jenerał gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, z dnia 28. lutego rb. nr. 2083 do Biskupa dyecezji i temu konsystorzowi przekazaną przez J. Ekscelencję (Biskupa), treści następującej:

„„JO. Pan (jenerał-gubernator) otrzymał wiadomość, że w pewne uroczystsze dla Kościoła rzymsko-katolickiego dni, kiedy na solenne nabożeństwo napływają tłumy ludu do kościołów, proboszczowie niektórych parafij rzymsko-katolickich próbowali (*dziełali popytki*), za zebrane przez składkę pieniądze, przy zabudowaniach kościelnych urządzać przyjęcia (*ugoszczenia*) czyli objady dla żebraków, jakoteż w ogóle dla przyjezdnych. Chcąc zapobiedz tego rodzaju wypadkom, JO. Pan prosi J. Ekscellencję ostrzedz podwładne duchowieństwo, żeby nadal nie zajmowało się zbieraniem składek na cel wspomniany, ani wogóle pod żadnym pozorem nie dopuszczało urządzania przy zabudowaniach kościelnych przyjęć czyli objadów dla żebrzącej braci i pobożnych przychodniów (*bogomolców*), pod grozą surowej za to odpowiedzialności.““

Rozkazał (konsystorz):

przez dziekanów i wizytatorów klasztorów zawiadomić rzymsko-katolickie duchowieństwo parafialne i zakonne tej dyecezji o powyższej odezwie p. naczelnika kraju, ostrzegając, żeby księża rzymsko-katoliccy nadal nie zajmowali się zbieraniem składek na cel wspomniany, ani w ogóle pod żadnym pozorem nie dopuszczali urządzania przy zabudowaniach kościelnych przyjęć czyli objadów dla żebrzącej braci i pobożnych przychodniów, pod grozą surowej za to odpowiedzialności, oraz ukaz przesłać Panu (dziekanowi).

Dnia 29. marca (st. st.) 1891 r.“

Wojna z głodem.

Jeden z poważnych miesięczników petersburskich (*Siewiernyj Wiestnik*) w zeszycie czerwcowym zamieścił artykuł, biegłem i umiejętnem piórem wojskowem skreślony, o trudnościach przyszłych wojen. Dzienniki berlińskie zwróciły zaraz na ten artykuł uwagę, a chociaż treść jego mogła być dla Niemców nieprzyjemną, przyznają, że autor nietylko unika wszelkich frazesów a ściśle trzyma się cyfr i faktów, nietylko położenie sądzi z żołnierską szczerością, ale, że napisał rzecz gruntowną (*gediegen*) i bardzo na rozpatrzenie zasługującą. Artykuł ten rozbiera trudności, jakie przedstawią przyszłe wojny, zwłaszcza zaczepne, ze względu na opatrzenie wojsk nieprzyjacielskich w kraju nieprzyjacielskim. Za podstawę do swych obliczeń wziął autor przypuszczenie, że Niemcy połączone z Austrją, zechcą wojnę wypowiedzieć Rosji. Że w takim razie zebranie kolosalnych ilości zboża dla ludzi i koni będzie grało niezmiernie ważną rolę, każdy to rozumie. Niemcy nie produkują dość zboża, by swoją ludność wyżywić, brakującą ilość muszą sprowadzać z dalekiej bardzo zagranicy, bo tak ważny dla nich dowóz z Rosji byłby wówczas dla nich zamkniętym. Żołnierz zresztą, nie samym tylko chlebem żyje, ani koń samym owsem; żołnierz musi być jeszcze żywiony mięsem i to, o ile można, świeżem, koń do owsa potrzebuje siana. Oto obliczenia, jakie daje pisarz wojskowy rosyjski, którym Niemcy dotąd wcale nie zaprzeczają.

Przy ludności z 47 do 48 miljonów, Niemcy rozporządzają przeszło jedenastu miljonami ludzi o pełnej sile roboczej (od 20 do 60 lat wieku). Przy obliczaniu odpowiednich klas wieku, wypada 7 1/5 miljonów ludzi, obowiązanych do służby wojskowej, z których jednak około 0.9 miljona należy odliczyć, jako nieposiadających pełnej zdolności do pracy (młodzież w 18 i 19 roku życia). Jeżeli wszyscy ludzie, obowiązani do służby wojskowej, powołanymi zostaną pod sztandary, pozostanie tylko 4.7 (dajmy na to 5 milj.) zdolnych do pracy, koniecznej dla wytworzenia kolosalnej ilości produkcyjnej pracy ludu niemieckiego. Łatwo pojąć, że przy podobnem zmniejszeniu liczby rąk, praca ta koło roli nie będzie mogła być tak dokonaną, jak zwykle i że Niemcy przez cały czas wojny nie będą mogły tyle zboża produkować, ile go produkują w czasie pokoju.

Wprawdzie pod broń nie powołują zaraz 7 miljonów, ale tylko 1 6 do 3 miljonów, obowiązanych do służby; ale wojna ta nie będzie łatwa, ni krótka, może trwać dwa lata (dwie kampanje), lub nawet więcej. Przytem robota ludzi, do służby wojskowej nie zdolnych, mniej jest warta, bo ludzie ci do wielkich fizycznych wysileń zdolnymi nie są. Dziś już rolnicy niemieccy skarżą się bardzo na brak robotnika. Cóż będzie wówczas? Niemcy więc skazane będą przez czas wojny na jeszcze większy dowóz zboża zagranicznego, aniżeli to ma miejsce dziś.

Tyle co do kraju i jego ludności, a uwagi te w pewnej mierze zdają się być usprawiedliwionemi, chociażby się nawet pozmniejszało niektóre cyfry powoływanych.

Donioślejszemi są cyfry, dotyczące armji czynnej, wojnę prowadzącej. Niemcy, jak przypuszcza autor artykułu, wkroczyłyby w sile 960.000 ludzi i 220.000 koni, z którą to armją połączyłoby się jeszcze 440.000 ludzi i 20.000 koni z wschodnich prowincyj (landwera itd.) Nie bacząc już na wyżywienie kilkukroć sto tysięcy ludzi, z odpowiednią ilością koni, stojących pod bronią w wewnętrznych i zachodnich prowincjach państwa niemieckiego, dla podanej wyżej liczby żołnierzy i koni, działających na teatrze wojny, potrzeba dziennie: 63.000 pudów (pud = około 30 kilo) chleba, 25 560 pudów mięsa, 10.416 pudów kaszy, 2100 pudów soli i 1400 pudów kawy. Ilości te są tak ogromne, że ani zapasy, znajdujące się w pobliżu podstawy działań wojennych, ani magazyny zapasowe wystarczyćby tutaj w żaden sposób nie mogły. Z rozmaitych względów przypuszczać można i należy, że działania wojenne rozpoczną się w czerwcu, że zatem w owej chwili w zapasowych spichrzach i składach wojskowych znajdzie się zboża ilość wystarczająca dla miejscowej potrzeby na miesięcy dziesięć. Ponieważ jednak w owym czerwcu liczba wojsk skoncentrowanych będzie 11 lub 12 razy większą od ilości wojsk, stale na miejscu pozostających, w takim razie nagromadzone zapasy wystarczą tylko na 25 dni dla ludzi, a na 23 dni dla koni. Jak bardzo niewystarczającymi są zaś zapasy rozporządzalne ludności prowincyj pruskich pogranicznych, wykazuje obliczenie produkcji zboża i paszy w tych prowincjach. Od r. 1883 do 1886 prowincje pruskie, które tutaj głównie zwracają uwagę, jako podstawa działań, przeciętnie rocznie produkowały:

	Owsa miljonów	Siana pudów
Prusy Wschodnie . . .	13,5	58,6
Prusy Zachodnie . . .	8,5	32,5
W. Ks. Poznańskie . .	6,7	37,5
Szląsk	23,1	71,6
Razem	51,8	200

Ponieważ zaś dla wyżywienia utrzymywanej w tych prowincjach ilości bydła rogatego, koni, owiec, potrzeba było (w 1883 roku) 68 miljonów pudów owsa i 340 miljonów pudów siana, zatem produkcja owsa i siana nie wystarcza na własną tych prowincyj potrzebę w czasie pokoju. Jakimże sposobem intendentura pruska może przypuszczać, że na miejscu w tych prowincjach, albo też w pobliżu, znajdzie dostateczną ilość furażu, potrzebnego dla celów wojskowych wielkiej armji? Ilość zaś owa tak się przedstawia, według ilości koni niezbędnych: 80 tysięcy pudów owsa, 22 800 pudów siana i 4.200 pudów słomy dziennie.

Opatrzenie wojska w mięso także wielkie trudności przedstawia. Armja niemiecka, skoncentrowana w prowincjach powyższych dla działań wojennych zaczepnych, w sile powyżej wskazanej, aby żywioną była według oznaczonych dla niej ściśle przepisów, potrzebować będzie 2.130 dziennie, armja zaś austrjacka, obliczana przez rusyjskiego autora na 1,070.000 ludzi i 220.000 koni, według swoich regulaminów żywnościowych, tylko 1.115 sztuk. W prowincjach niemieckich, wyżej cytowanych, a podstawę wojenną stanowiących, ilość bydła rogatego wynosi 2,254 000 sztuk, w takichże prowincjach przygranicznych austrjackich 1.631.000 sztuk.

Gdyby armja niemiecka przez 70 dni, austrjacka 74 dni, jedynie i wyłącznie żywioną była mięsem z wołów tych prowincyj, to tych wołów rychłoby zabrakło, następnie za niemi przeszłyby i krowy przez nienasycony żołnierski żołądek. Ponieważ zaś nie można żołnierzy na post skazywać i mięsna strawa jest dla nich niezbędną, potrzeba więc koniecznie, i to w kolosalnych rozmiarach, urządzić albo dostawę wołów z innych prowincyj, albo dostawę konserw mięsnych. Dostawa wołów jest bardzo trudna, dostawa zaś konserw mięsnych wymaga czasu, przygotowań, urządzeń takich, że zaledwie w późniejszej epoce wojny zastosowaną być może. Jest to jednak dopiero początek trudności, jakie wyżywienie dzisiejszych kolosalnych armij przedstawia...

Zjazd straży ochotniczych.

I. Dziś rozpoczynają w Przemyślu obrady V. walnego zjazdu ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem. Zgromadzonych z wszech stron kraju naszego dzielnych strażaków witamy gorącem, radości pełnem sercem. Instytucja „Związku“ ochotniczych straży pożarnych należy bezsprzecznie do najpożyteczniejszych, a co ważniejsza najenergiczniej działających, rozwijających się najpomyślniej. Ale to wszystko jeszcze mało. W kraju, gdzie rok rocznie setki klęsk przeróżnych spadają na zubożałą i w tak smutnem ekonomicznem położeniu znajdującą się ludność, w kraju, w którym rokrocznie dźwięk dzwonów i wznoszące się ku niebiosom słupy dymu co dzień niemal zwiastują pożogę miasteczek, sioł, lub co najmniej zagród włościańskich, a tem samem zniszczenie całego dobytku, sprowadzenie na ostatni szczebel nędzy tysięcy rodzin — wzrost i rozwój straży pożarnych znaleść powinny w całym ogóle jak najżyczliwsze, jak najgorliwsze poparcie. Poparcia tego życzymy przedewszystkiem strażakom naszym w dniu ich imienin niejako, w dniu dzisiejszego walnego zjazdu. Życzymy im dalej wytrwania na tyle chlubnym, ale i na tyle trudnym i poświęcenia wymagającym obywatelskim posterunku — a obrady ich obecne niechaj przyniosą jak największą korzyść ich sprawie, która jest sprawą kraju całego. Raz jeszcze: Witajcie nam!

Ze sprawozdania, przedłożonego dzisiejszemu zjazdowi przez radę zawiadowczą „Związku“ z czynności za czas od 1. lipca 1889 do 31 lipca 1891 wyjmujemy dla wiadomości czytelników naszych ważniejsze daty i szczegóły.

Rada zawiadowcza krajowego „Związku“, wybrała z grona swego, jak lat poprzednich, komitet wykonawczy, złożony z naczelnika kraj. „Związku“, księcia Adama Sapiehy, tegoż zastępcy dra Alfreda Zgórskiego, skarbnika Brunona Hryniewicza i sekretarza Aleksandra Piotrowskiego i odbyła w ostatnim okresie 9 posiedzeń, komitet wykonawczy zaś urzędował stale. Między innemi załatwiono następujące sprawy:

W myśl uchwały IV. walnego zjazdu, udała się deputacja do namiestnika, i ten zaręczył, że wszelka pomoc będzie związkowi zawsze udzielona tak przez niego samego, jak i ze strony podwładnych mu organów.

Zgłoszono przystąpienie do austr. Związku straży ochotniczych przez podpisanie i odesłanie odnośnej deklaracji z załączeniem 3 egzemplarzy sprawozdania z czynności Związku, oraz z zastrzeżeniem, aby walne zebrania delegatów odbywały się w Wiedniu, jako stolicy państwa.

Wspólnie z austr Związkiem strażackim wniesiono petycję do rady państwa, aby „w drodze ustawodawczej, po myśli ustawy z dnia 16. czerwca 1872. Dz. p. p. nr. 84 i 312 kodeksu karnego, przyznano charakter straży publicznej naczelnikom straży ochotniczych i tychże zastępcom“. Niezależnie od tej petycji zbiorowej, udał się komitet wykonawczy kraj. „Związku“ do posła hr. Leona Pinińskiego z prośbą o poparcie, i sprawa ta została pomyślnie załatwiona.

Dyrekcja krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń, uwzględniając życzenie rady zawiadowczej, aby delegat Tow. brał udział w posiedzeniach rady zawiad. kraj. „Związku“ z głosem doradczym, wydelegowała ze swej strony Wład. Bielańskiego, szefa departamentu reprezentacji Tow. we Lwowie. Wniesiono do Wydziału kraj. prośbę o wyjednanie pomocy wojskowej podczas pożarów. Ministerstwo wojny zwróciło prośbę nieuwzględnioną z powodu, że władze wojskowe mają już osobne przepisy o zachowaniu się podczas pożaru lub klęsk elementarnych.

Rada zawiadowcza wzięła czynny udział w wydaniu nowej ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek. Ankieta, zwołana przez Wydział krajowy w celu omówienia środków wprowadzania w życie rzeczonej ustawy, odbyła się przy współudziale siedmiu członków rady zawiadowczej. (Sprawę z tej ankiety zdaliśmy w swom czasie. *Red.*). Przedłożono Wydziałowi kraj. projekt organizacji powiatowych inspekcyj pożarnych, z równoczesnem poparciem rezolucji Sejmu co do ustanowienia krajowego inspektoratu dla spraw ogniowych. Projekty te zostały również przyjęte.

Za pośrednictwem Wydziału krajowego i namiestnictwa udano się do wszystkich rad powiatowych z prośbą o zajęcie się organizacją obrony pożarnej w gminach wiejskich, a biorąc za wzór organizację, przeprowadzoną w powiecie sokalskim, rozesłano radom powiatowym odnośne instrukcje i wykazy potrzebnych narzędzi ratunkowych. Celem zwrócenia uwagi Wydziału krajowego na rzeczywisty stan obrony pożarnej w poszczególnych powiatach, a równocześnie, aby pobudzić reprezentacje powiatowe do działania, sporządzono wykazy istniejących, lub zawiązujących się straży powiatami i rozesłano wraz z instrukcją dla pogotowi pożarnych wiejskich — do wszystkich rad powiatowych.

Również i uroczystości narodowe nie odbyły się bez współudziału i reprezentacyj ze strony Towarz. związkowych Przy złożeniu zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu, na wezwanie rady zawiadowczej, zebrało się około 580 strażaków z całego kraju pod główną komendą członków rady zawiadowczej dra Cwiklicera i Brunona Hryniewicza. Na wezwanie rady zawiadowczej obchód uroczysty konstytucji 3. Maja odbył się również przy nader licznym udziale kurpusów strażackich.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prezydent wyższego sądu krajowego p. Jakób Simonowicz, powrócił z urlopu i objął urzędowanie. — Prof. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr. Adamkiewicz, otrzymał całoroczny urlop na dalsze studja nad chorobą raka. We Wiedniu oddano mu do dyspozycji klinikę głównego szpitala (Wiener Allgemeines Krankenhaus).— P. Jan Sas Zubrzycki, architekt prywatny z upoważnieniem rządowem z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył d. 12. bm. przepisaną przysięgę. — Zaszczytnie znany dentysta dr. med. A. Gońka, wyjechał na przeciąg dwóch tygodni za granicę.

Nekrologja. Zygmunt Prus Niewiadomski, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, zmarł w wieku lat 26. w Czortkowie, dokąd się kilka tygodni temu udał w sprawach urzędowych.— W Czerniowcach zmarli: oficjał apteki wojskowej, Karol Kerk, przeżywszy lat 44 i Wilhelmina Ambros de Rechtenberg, z domu Horzetzki v. Horntal, wdowa po sekretarzu obwodowym, w wieku lat 91. — W Kijowie zmarł Walery Wróblewski, inspektor warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, w wieku lat 46. Nieboszczyk, niegdyś właściciel posiadłości na Podolu, utraciwszy ją w młodości, własną pracą potrafił dobić się poważnego stanowiska, na którem przedwczesna śmierć go zastała.

Kalendarz. Sobota (15.): Wniebowzięcie N. M. P. Wschód słońca o godzinie 5. minut 1, zachód o godzinie 7. minut 4.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dnia 12. bm. w kościele OO. Bernardynów, odbył się ślub panny Marji Kobryn, z p. Mieczysławem Witwickim.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała na posiedzeniu sekcji I., odbytem d. 12. bm.: 1) Ludwika Rogowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kozówce; 2) Sydonję Broniewską, stałą nauczycielką szkoły żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie; 3) ks. Piotra Jankiewicza, stałym nauczycielem religji obrządku gr. kat. w sześcioklasowej szkole męskiej w Śniatynie; 4) Ernestynę Gaberle, stałą młodszą nauczycielką sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Jarosławiu; 5) Hilarego Oleksina, nauczycielem szkoły etatowej w Załużu; 6) Józefa Sendeckiego, stałym nauczycielem kierującym, a 7) Michała Mekełytę, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły męskiej w Podhajcach; 8) Eugenię Witoszyńską, stałą nauczycielką szkoły ludowej w Brzuchowicach; 9) Piotra Totta, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mogielnicy starej; 10) Jakóba Gronka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dzikowcu; 11) Michała Hałania, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej męskiej w Bełzie; 12) Antoniego Czyżewskiego, stałym kierującym nauczycielem, a 13) Stanisława Wicherka, stałym nauczycielem trzyklasowej szkoły ludowej w Potoku złotym, w końcu 14) Antoniego Ostrowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Ossowcach. — Wreszcie Władysława Puchiewicza, zastępcą nauczyciela w III. gimnazjum w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Stefana Kołaczkiewicza z Żołyni stałym nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły etatowej w Łańcucie; Jakóba Łuca z Milanowic stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wojsławicach; Szymona Boreckiego z Dąbrówki Ruskiej stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Tyliczu; Józefa Turka z Soniny stałym nauczycielem trzyklasowej szkoły etatowej w Rymanowie; Anielę Makarewiczównę stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filjalną w Tenetnikach.

Kancelarję adwokacką otworzył w Samborze dr. Wincenty Chłopeck.

Szpieg, czy wojażer moskiewski? Dnia 10. sierpnia rb. przybył do Bełzca, na pograniczu rosyjskiem, pociągiem kolei Lwów-Bełzec-Tomaszów niejaki Mikołaj Dmytrowicz Sonzow, pułkownik moskiewski i urzędnik do szczególnych tajnych poleceń generał-gubernatora Hurki, aby ztąd, przekroczywszy granicę, wrócić do Warszawy; został jednak na dworcu kolei w Bełzcu przez komisarza ekspozytury policyjnej w Bełzcu, pana Gergovicha, mimo, iż był zaopatrzony w legalny paszport moskiewski, przyaresztowany. Następnie przybyła komisja śledcza, składająca się z starsz. komisarza dyrekcji policji we Lwowie p. Maidingera i komisarza p. Gadzińskiego, zastępcy starosty w Rawie, która, po ścisłem badaniu, zabrała pana pułkownika z sobą do starostwa w Rawie.

Pierwsze jaskółki „emigracji rosyjskiej“. Donoszą nam, że odbiorca myta w Kodubińcech na drodze krajowej do Załoziec, dzierżawca tej stacji, izraelita, ustanowił swego współwyznawcę, emigranta z Rosji, który ani jednego słowa nie rozumie po polsku albo rusku, lecz tylko po rosyjsku. Pomijając już połączoną z tem niewygodę przyjezdnych, którzy chcąc opłacić myto, nadaremnie marnują czas na zrozumienie rosyjsko żydowskiego szwargotu, przyzna każdy — zauważa słusznie nasz korespondent — iż co najmniej wysoce dziwnem i niewłaściwem wydawać się musi, aby na drodze krajowej w Galicji rozlegał się co chwila dźwięk mowy naszych ciemiężycieli! Możeby organa lokalne Wydziału krajowego, po skonstatowaniu tej anomalji, pouczyły rzeczonego dzierżawcę myta, że ta stacja mytnicza nie dla niego i jego protegowanych ustanowioną została, ale dla ludności, nie umiejącej po rosyjsku i po prostu czującej wstręt do tego języka barbarzyńskich katów, zarówno naszej, jak małoruskiej narodowości....

Do Szczawnicy przybyło dotychczas 1420 rodzin, złożonych z 2488 osób.

O samobójstwie śp. Mikołaja Sieradzkiego donoszą do czerniowieckiej *Gazety Polskiej* z Ickan: Komisarz straży skarbowej, Michał Sieradzki, liczył lat 59 i służył już od przeszło lat 40. W ostatnich dniach lipca br., u lekarza powiatowego w Suczawie, wziął świadectwo nadwątlonego zdrowia i w parę dni później wniósł prośbę o przeniesienie go w stały stan spoczynku.

Dnia 6. b. m. był jeszcze przy pociągu pospiesznym, który tutaj przybywa z Rumunji o godzinie 11. z rana, zjadł następnie objad w pomieszkaniu swojem na dworcu kolejowym i następnie udał się do koszar straży skarbowej. W tej chwili strażnicy byli na objedzie, koszary więc zastał puste. Była godzina 1. z południa. Sieradzki zdjął ze ściany jeden z nabitych karabinów straży i strzelił sobie w prawą skroń. Kula wyszła po za lewem uchem i ugrzęzła w ścianie. Na odgłos strzału zbiegli się ludzie, między tymi także lekarz kolejowy i gminny, dr. Schwarzenthal, atoli Sieradzki już nie żył.

Mylną była wiadomość, jakoby Sieradzkiemu polecono wstrzymać się z podaniem o pensję ze względu na toczące się śledztwo na komorach cłowych. Przeciwnie, ani władza wyższa, ani koledzy zmarłego nie łączą tego samobójstwa z jakiemkolwiek podejrzeniem o malwersacje. Sieradzki przez lat 41 służył bez nagany i należał do wzorowych urzędników. Gorliwość swoją przypłacił zdrowiem, uciążliwe bowiem służby nocne spowodowały pewien rozstrój nerwowy, a gdy go jeszcze parokrotnie pominięto przy awansie, zmartwienia nabawiły go choroby sercowej. Ostatecznie na wrażliwym umyśle ś. p. Sieradzkiego głęboki wpływ wywarły nadzwyczaj surowe śledztwa, jakie wdrożono obecnie przeciw wielu urzędnikom cłowym. Suspensja p. Eisenbeissera, oficjała cłowego w Ickanach, następnie suspensja i aresztowanie komisarza straży skarbowej w Gurahumorze, Wołoszynowicza, którego wieziono pod strażą przez Ickany — wszystko to wstrząsało do głębi wrażliwym umysłem Sieradzkiego. Ubolewał on nad skandalicznym sposobem prowadzenia tych spraw i powtarzał często, że „z armat strzelają na muchy, aby odgłos się rozchodził aż do Wiednia...“ Przypuszczają tedy, iż tylko wielkie rozżalenie i irytacja doprowadziły nieszczęśliwego do szalonego kroku.

Faktem jest zresztą, iż przeciw Sieradzkiemu nie ma w toku żadnego śledztwa.

Śp. Sieradzki pozostawił nie sześcioro, ale ośmioro dzieci! Z tych jedna córka jest zamężną, reszta zaś siedmioro sierót — pozostała bez zaopatrzenia.

Aresztowanie. Zygmunt Welt, były sekretarz pow. kasy chorych w Czerniowcach, został aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy w tejże kasie.

Samobójstwa. Leśniczy w Kocmaniu, Eugenjusz Uhlig, odebrał sobie życie 7. bm. wystrzałem z rewolweru.

We wsi Lisielowie, w nocy na 6. bm., skoczyła do studni w zamiarze samobójczym, 70-letnia wieśniaczka, Jeleniа Ukrainiec. Wydobyto ją nieżywą. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy.

W Jużyńcach, 7. bm., odebrał sobie życie młody parobek dworski, Georgi Czorny, a to w ten sposób, iż rzucił się pod koła młyńskie, które go zdruzgotały.

Wielkie manewry forteczne rozpoczęły się w Komarnie na Węgrzech. Biorą w nich udział: 12 i 48 pułki piechoty, pułk artylerji 8 korpusu, oraz wiele kombinowanych batalionów z pobliskich załóg. Oficerowie różnych pułków przybyli z Wiednia i Budapesztu. Manewrami, które potrwają dni sześć, dowodzi komendant fortecy, Pelikan. Najnowsze ulepszenia w oblęganiu i bronieniu fortec, znajdą tutaj praktyczne wypróbowanie. Wedle *Fremdenblattu*, na te wielce zajmujące manewry ma przybyć także ze Lwowa arcyks. Leopold Salwator.

Załogi wojskowe w krajach monarchji austrjackiej. W czasie ostatniej konskrypcji rozmieszczoną była załoga wojskowa w poszczególnych krajach Austrji w następujący sposób: w Austrji dolnej stało załogą 31.363 żołnierzy, w Austrji górnej 5826, w Salcburgu 1584. Styrji 8043, Karyntji 3714, Krainie 2264, w Tryjeście z okręgiem 1995, w Gorycji i Gradyscе 1152, w Istrji 8630, Tyrolu 7886, w kraju przedarulańskim 433, w Czechach 34.392, na Morawach 14.988, na Szląsku 2924, w Galicji 53.401, na Bukowinie 3544, w Dalmacji 5398 — razem 187.537 ludzi.

Torpedy powietrzne. Tak nazwał jeden z amerykańskich marynarzy wynaleziony przez siebie przyrząd, przy którego pomocy z armat można wyrzucać ładunki dynamitowe. Jako siła, wyrzucająca pociski, używany tu bywa gaz, którego rodzaj jest dotychczas tajemnicą wynalazcy. Według rachuby marynarza, torpedy powietrzne powinnyby z czasem zastąpić całkowicie bomby, gdyż sieją daleko większe spustoszenie.

Stowarzyszenie antiniemieckie. W Peszcie poważne grono inteligencji tamtejszej zawiązało stowarzyszenie, którego celem jest wytępienie niemczyzny w stolicy Węgier. Członkowie stowarzyszenia więc, zobowiązują się nie prenumerować tamtejszych pism niemieckich i nie dawać im ogłoszeń, oraz kupować wyłącznie u kupców Węgrów, posługujących się subjektami Węgrami, wreszcie nie uczęszczać do kawiarń, tudzież restauracyj, które bądź abonują dzienniki niemieckie, bądź mają kelnerów niemieckich, bądź jadłospisy redagują po niemiecku.

Przygoda króla duńskiego. Król duński Chrystjan IX., który bawi obecnie w letniej swojej rezydencji na zamku Bernstorf, wyjechał konno bez towarzystwa w okolicę. W pobliskim lesie spotkał powóz z kilkoma młodymi ludźmi w stanie podnieconym i bardzo wesołym, którym nie podobał się samotny podróżny; kazali więc równie pijanemu, jak oni, woźnicy najechać na spokojnie jadącego króla. Woźnica nie dał sobie rozkazu dwa razy powtarzać i skierował konie na jeźdzca, aby go zepchnąć do rowu. Zręcznym obrotem uszedł król przed grożącem niebezpieczeństwem, chociaż koń otarł się o koło. Po powrocie nikomu król nie opowiedział swej przygody, wszelako szybko stała się ona publiczną, a policja wytropiła wesołą kompanję.

Dla smakoszów. Rejencja Szlezwigu pozwoliła w rb. od dnia 1. września począwszy, na łowach holsztyńskich ułowić 1200 beczek ostryg (po 670 do 800 sztuk). Wprawdzie łowy odnośne nie wykazują jeszcze pomyślnego stanu rozmnożenia, ale zważywszy, że flora i fauna morska, niszcząca ostrygi, ogromną bierze przewagę, rejencja przyszła do wniosku, że królowi przyrody przysługuje pierwszeństwo w niszczeniu tak cennych konchilji.

Kongres welocypedystów odbywa się obecnie w Brukseli. Z krajów europejskich jedynie Francja nie nadesłała swoich reprezentantów.

Monaco. Ponieważ obiega pogłoska, że książę Monaka, Albert, zamierza nie odnowić kontraktu z właścicielami jaskini gry, wygasającego z d. 16. kwietnia 1892, przeto rodzina Blanc, utrzymująca zakład gry, zwróciła się do ks. Liechtenstein'a z zapytaniem, czyby nie pozwolił jej urządzić zakładu w Vaduz. Petenci ofiarowują księciu w zamian roczną rentę 10 miljonów fr., dalej, obiecują uwolnić poddanych księstwa w zupełności od podatków i utrzymywać własnym kosztem armię księstwa. Czy książę Liechtenstein przyjmie tę ponętną propozycję nie wiadomo, ks. Monaco zaś zamyśla Monaco oczyścić z szulerów, ponieważ po ożenieniu się z ks. Richelieu, urodzoną Heine, nie potrzebuje być pensjonarjuszem rodziny Blanc.

Dyrekcja tramwaju we Lwowie donosi nam: „W skutek interwencji pierwszego delegata rady miejskiej, p. Michalskiego, w sobotę, dnia 15. bm., jako w dniu uroczystego święta, dla dogodności osób, wyjeżdżających rannym pociągiem w kierunku do Stryja, zarządziliśmy wyjazd wozów tramwajowych z placu Cłowego o godzinie 5 m. 30, godz. 5 m. 35 i godz. 5 m. 40 rano. *Schuster* dyrektor.“

Powrót z jarmarku. Onegdaj odbywał się jarmark w Żółkwi, dokąd ze Lwowa wybierają się na połów najsprytniejsi złodzieje. Wiedzieli o tem rewizorowie policyjni Distler i Tauletz, to też wyszli oni naprzeciw w celu przekonania się, jak się też jarmark udał. Koło Zboisk spotkali rzeczywiście jadących na chłopskiej furze, nieraz już karanych kryminalnie rzezimieszków: Benjamina Schechtera i Izaka Wachsa. Jeden i drugi mieli tak grubo napchane miedziakami i szóstakami kieszenie, iż nie mogli nawet ratować się ucieczką. To też ściągnięto ich z fury i po założeniu dla wszelkiego bezpieczeństwa łańcuszków, sprowadzono na najbliższą strażnicę policyjną. Przy rewizji zauważył ajent Tauletz, iż Wachs ma zanadto pełne policzki, gdy jednakże chciano się przekonać, co też on w buzi ukrywa, złodziej połknął pęk banknotów. Dalsza rewizja wykazała, że obydwaj złodzieje doskonale spisali się na jarmarku, gdyż ze wszystkich kieszeni sypały się pieniądze, skradzione biednym wieśniakom. Po spisaniu protokołu w biurze inspekcyjnem dyrekcji policji, rzezimieszków odstawiono do sądu. Wachs twierdził, iż banknoty wcale mu smakowały.

Kronika brukowa. Nieznany złodziej skradł onegdaj, na szkodę P. R., srebrny zegarek. Kradzież popełniono w kuchni, gdy służąca na chwilę wydaliła się na strych.

Do sklepu Fani Bardach przy ul. Zielonej l. 1, włamano się ubiegłej nocy za pomocą wyważenia drzwi frontowych i skradziono rozmaite towary, wartości kilkudziesięciu guldenów.

Ubiegłej nocy niewyśledzony dotychczas złodziej dostał się przez okno do pomieszkania Antoniny T. przy ul. Zielonej l. 24, zkąd zabrał rzeczy przechowane w szafach, które otworzył witrychem.

Owacje dla Sary Bernhardt trwają wciąż w Australji. Przez sympatję dla artystki, na jej przedstawieniach wszystkie damy noszą francuskie barwy. Pewien przedsiębiorca amerykański, który uzyskał monopol na sprzedaż fotografij Sary, osiąga zyski olbrzymie. Uczyniono dla artystki niebywałe ustępstwo. W Australji istnieje prawo, wzbraniające importowania psów, a to, aby zapobiedz wściekliźnie, która nie pojawia się wcale wśród tamecznych psów. Otóż psy Sary Bernhardt przebywają, na jej koszt wprawdzie, kwarantannę w osobnym budynku.

Korespondencja redakcji. Przemyśl, „Towarzystwo dla upiększenia miasta.“ Powtórzyliśmy tylko z wyraźnem zacytowaniem, jako źródło, *Gaz. przem.*, do której też, a nie do nas, należy ewentualne sprostowanie.

Przemyskie Towarzystwo dramatyczne urządza w sobotę, dnia 15. sierpnia rb. w sali teatralnej na zamku, ku uczczeniu V. zjazdu ochotniczych straży pożarnych, przedstawienie amatorskie, na które się składają „Radziwiłł w gościnie“, anegdota w 3. aktach J. I. Kraszewskiego i obraz z żywych osób. — Początek o godzinie 7 wieczorem.

Podziękowanie. Komitet, urządzający festyn dnia 2. sierpnia br. w parku Kilińskiego na dochód korpusów wakacyjnych kapeli dzieci, wywiązując się z miłego obowiązku składa niniejszem podziękowanie: w pierwszym rzędzie pułkownikom pp. Gepertowi z pułku 55 i Tumie z pułku 80, którzy oceniając cel jak szlachetny, udzielili muzyki bezpłatnie; pp. kapelmistrzom Frydrychowi i Kiesowskiemu, że sami kierowali muzyką i starali się najpiękniejszymi utworami do późnej nocy zabawiać publiczność, nadto p. kapelmistrz Kiesowski ułożył i poświęcił korpusom marsz bardzo piękny; dalej pp. Wernerowej, Schajerowej, Juljanowej, Krokowskiej, Walichiewiczowej i Zatońskiej za niezmordowane zajęcie się bufetem i za szczodre dary, w szczególności zaś pp. Wernerowej, która na każdym kroku, gdzie idzie o cel szlachetny, nie szczędzi trudu, ani kosztów; p. Dąbrowskiej za urządzenie i łaskawe zajęcie się trafiką, czem przysporzyła sporą sumkę korpusom; pp. Zagórskiej, Ungerkównym, Opałkównej, Czechowiczównej, Czaplińskiej za dary i zajęcie się sprzedażą kwiatów, za które poważna kwota wpłynęła do kasy; pp. Matyjaszewskiej i Rożanowskiej, które iście po macierzyńsku zajęły się nakarmieniem dziatwy. Nakoniec wszystkim P. T. panom i paniom, którzy bądź to hojnymi darami, bądź czemkolwiek przyczynili się do przysporzenia dochodu festynu, który po strąceniu wydatków przyniósł około 650 zł., składa komitet staropolskie „Bóg zapłać“.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę w Teatrze letnim, popołudniu o godzinie pół do 4. „Nasze żony“, komedja w 5. aktach G. Mosera i Fr. Schönthana; wieczór „Perichola“, operetka w 3. aktach J. Offenbacha; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Hulaj dusza“, wielkie widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 7. obrazach A. Walewskiego; wieczór o godzinie pół do 8 „Wielki Mogoł“, operetka w 3. aktach a 4. odsłonach Audran'a.

Na przyszły tydzień zapowiada nam dyrekcja kilka nowości, godnych uwagi.

Personal operetkowy pracuje nad wystawieniem krotochwili Fredry (ojca) pod tyt. „Nowy Don Kiszot“. Muzykę do niej skomponował nasz znakomity muzyk p. Zygmunt Noskowski. Będzie to wiec przedstawienie niezwykłe.

W dziale komedji personal otrzymał role z farsy Sandillota pod tyt. „Przylepki“. Również rozdano role z jednoaktówki „Przekonania papy“, komedyjki francuskiej, i z komedyjki hr. Koziebrodzkiego „Podczas polowania“.

W końcu zawiadamia nas dyrekcja, że wkrótce przybędzie do nas pani Zimajer i p. Rapacki (syn).

Wycieczka artystyczna. Znany wirtuoz i kompozytor, prof. Wilhelm Czerwiński, udał się w podróż do zdrojowisk krajowych. P. Czerwiński zamyśla na razie wystąpić z koncertami w Rymanowie, Iwoniczu i Kryn cy — i wykonać przed tamtejszą publicznością najnowsze swe kompozycje. Wiadomość tę niezawodnie mile powitają bawiący u wód amatorzy muzyki.

O dziale polskim na międzynarodowej wystawie sztuk pięknych w Berlinie, zamieszcza półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.* w fejletonie w ostatnim numerze obszerną i dla naszych artystów bardzo pochlebną krytykę, w której podaje nader sympatyczne oceny obrazów: Jana Matejki, Józefa Brandta, Julijusza Fałata, J. Chełmińskiego, Wieruszą Kowalskiego, Wyvidrowskiego, Aleksandra Gierymskiego, Wodzinowskiego, Tetmajera, Jasińskiego, Popiela, Kacpra Żelechowskiego, Pruszkowskiego, Jacka Malczewskiego, Szyndlera, Hirszenberga, Grocholskiego, Jana Chełmońskiego, Ryszkiewicza, Witkiewicza, Siemiradzkiego, Pochwalskiego, Anny Bilińskiej, Marcinkowskiego, Rygiera i Wełońskiego.

Teatr letni.

(*„Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.*)

Nie tak dawno to czasy, kiedy na przedstawienia „Pięknej Heleny“ uczęszczało tylko „chyłkiem i tajkiem“ — że się posłużymy zwrotem jednego z najstarszych naszych publicystów...

Było to w ostatnich latach istnienia teatru niemieckiego w gmachu skarbkowskim, a olbrzymi amfiteatr zaledwo mógł pomieścić tłumy, podziwiające śpiew, grę i... apparycję pań: Fiszer, Geistinger, Lub Werer.

Głusi na nawoływania miejscowej prasy, która niemal po imieniu i nazwisku wytykała uczęszczających na przedstawienia niemieckie, wymykali się z domu i powagi ojcowie rodzin pod pozorem wieczornych, nadzwyczajnych sesyj i naiwne żółtodzióby, by ukryci w kątku sali nasycać swe estetyczne aspiracje...

Wiele wody upłynęło od tego czasu.

Pozbyliśmy się niemieckiego teatru, głośne ongi *diwy* operetkowe usunęły się oddawna w stan dobrze zasłużonego spoczynku, mimo to jednak „Piękna Helena“ utrzymała się w repertoarze polskim i przez dłuższy czas jeszcze stanowić będzie jednę z najwdzięczniejszych kompozycyj dla operetkowego personalu.

Tytułowa partja, dająca pole do popisu nawet dla primadon operetowych — w Warszawie Heleną była w swoim czasie Dowiakowska — znalazła na lwowskiej scenie tak wyborną przedstawicielkę, jaką była śp. Marja Kwiecińska, po której kolejno zasiadały na tronie Sparty panie: Wajc, Skalska, Bocskaj, a w ostatnich czasach: Czosnowska, Zimajer i Radwan.

O godność małżonki poczciwego Menelaja pokusiła się także w swoim czasie pani Lüde, zanim koronę operetkowych księżniczek zamieniła na stanowisko wielkiej kokietki na pierwszorzędnej scenie polskiej.

Lecz nietylko muzyka Offenbacha, drażniąca swą krótką rytmiką, podniecająca, denerwująca nawet gdyby tarantella, zapewniła „Pięknej Helenie“ długoletni żywot na scenicznych deskach.

I sam tekst — arcydzieło w swoim rodzaju — posiłkuje znakomicie kompozytora. Ta tryskająca dowcipem i zjadliwością satyra na królewskie dwory i obłudę świętoszków, nie przestaje po dziś dzień rozśmieszać i zajmować widza, choć lat już sporo minęło od czasu upadku drugiego cesarstwa. Wszak słusznie ktoś powiedział, iż podobnie jak „*Wesele Figara*“ było prologiem wielkiej rewolucji, tak też wśród dźwięków offenbachowskiego kankana, runęli Napoleonidowie!

Menelaj, któremu przyprawiają rogi, chciwy zysków wielki Augur, butny Achiles i komiczni Ajaksy — zawsze jeszcze budzą wesołość niepohamowaną wśród publiczności, która bawi się z tem samem zajęciem dowcipami, które zna na pamięć, sceną konkursową i Atenianką.

Heleną była onegdaj pani Radwan, zawsze pełna szyku i elegancji. Artystka tak pod względem gry, jakoteż wokalnym, nie pozostawiała nic do życzenia.

Sukces, jaki onegdaj odniosła, był w zupełności zasłużonym.

Niezwykłego przedstawiciela Menelaja, posiada teatr lwowski w osobie pana Skalskiego. Biedne królisko, niedołężne a uparte, jest świetną parodją owych władców, którzy swym sukcesorom zawdzięczać zwykli wspaniałomyślnie im nadany przydomek: Dobrotliwych....

Wesoły Orest przedstawiał się bardzo sympatycznie w interpretacji pani Kasprowiczowej, jak niemniej Parys jest jedną z najlepszych ról p. Laskowskiego.

Trojańscy bohaterowie: jak król królów Agamemnon, wrzący Achiles i dowcipni Ajaksy, wystąpili z pożądaną plastyką w grze pp.: Kiczmana, Koncewicza, Gasińskiego i Senowskiego.

Kalchasem był p. Myszkowski.

W audytorjum panował humor olimpijski, przerywany od czasu do czasu iście homerycznymi wybuchami śmiechu. *Z...*

Przegląd polityczny.

* Według *Fremdenblatt'u* konsulat rumuński będzie urządzony w Czerniowcach.

* Stara *Presse* donosi, że rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Austro-Węgrami, Niemcami i Włochami, rozpoczną się niezawodnie dnia 17. bm. w Monachium. Ze strony Austrji wezmą z nich udział: Szef sekcji Glanz (ministerstwo spraw zagranicznych), radca ministerjalny baron Kalchberg i radca sekcji dr. Stibral (ministerstwo handlu), radca sekcji baron Jorkasch (ministerstwo skarbu) i radca ministerjalny Herz (ministerstwo rolnictwa)

* Rzymski korespondent *Frankfurter Ztg.* podaje wiadomość, że w kołach watykańskich obiega wieść, jakoby papież Leon XIII. odrzucił nową przez rząd pruski proponowaną listę kandydatów na stolicę arcybiskupią w Poznaniu, ponieważ podano na kandydatów samych tylko Niemców, a kurja rzymska obstaje przy swem postanowieniu nie mianowania żadnego takiego arcybiskupa w Poznaniu, który nie będzie się cieszył sympatją ludności polskiej. Pisma niemieckie przyjęły z powątpiewaniem tę wiadomość. Nie ulega jednak wątpliwości, że między kurją rzymską, a rządem pruskim, nastąpiło w ostatnim czasie niejakie naprężenie stosunków, co wynika z całej polityki Watykanu. Według doniesienia *Capitana Fracassa* — zresztą dziennik ten nie jest źródłem pewnem — uważanem być ma za prawdopodobne zniesienie pruskiej reprezentacji dyplomatycznej przy stolicy apostolskiej.

* Z Petersburga donoszą: Car zaprosił na śniadanie w Krasnem Siole niemieckiego ambasadora Schweinitza, który przed paru dniami wrócił z urlopu Schweinitz był także na paradzie wojskowej w Krasnem Siole i prawie ciągle rozmawiał z carową. Zwrócono na to powszechną uwagą.

* *Grazer Tagespost* dowiaduje się z Wiednia z pewnego źródła, iż hr. Kalnoky jasno wyłożył Risticsowi, że Austro-Węgry, mimo wszelkiej ich życzliwości dla Serbji, niemile musi dotykać wyuzdanie stronnictwa rządzącego w manifestacjah przeciw Austro-Węgrom: że za mało widać w Serbji znaczenia władzy i że to wszędzie szkodzić będzie Serbji, gdzieby pomocy swego potężnego sąsiada potrzebowała.

* Belgradzka korespondencja *Graždanina* uderza na Risticsa, ponieważ podróż króla ułożył jedynie dlatego, aby wzmocnić wstrząśnięte swoje stanowisko i rosyjskiemi odszczególnieniami narodowi serbskiemu zaimponować. W rzeczywistości zamyśla Ristics nawet wypędzić metropolitę Michała, poczytując go za przewódcę stronnictwa rusofilskiego.

* *Tagblatt* Szepsa ogłasza, jakoby autentyczny tekst okólnika Carnota do admirałów Francji za granicą w sprawie punktacyj z Rosją. Okólnik poleca przedstawicielom Francji za granicą, aby na zapytania mocarstw oświadczali, że pomiędzy carem a prezydentem rzeczypospolitej francuskiej przyszło do wzajemnego oświadczenia sympatyj, i skonstatowano, że interesa Francji i Rosji nigdzie nie są sprzeczne. Oczywiście wiadomość tę przyjąć należy z zastrzeżeniem.

* Z Paryża donoszą pod d. 12 bm: Wczoraj próbowano przed statuą Strassburga zorganizować demonstrację, czemu przeszkodziła policja. Tłum wyruszył ztamtąd przed „Hotel Continental“, gdzie mieszka w. ks. Aleksy. Wołano: „Niech żyje Rosja! Niech żyje car!“ — Wieczorem udał się w. książę *incognito* do pewnego *Cafe chantant*, żeby usłyszeć słynną szansonistkę Yvete Guilber. Skoro tylko poznała go zebrana publiczność, powstała z krzeseł, odkryła głowy i zmusiła orkiestrę do odegrania hymnu rosyjskiego. W. książę z początku nieco zakłopotany, dziękował potem z uśmiechem.—*Gaulois* ogłasza tekst rosyjskiego hymnu łacińskiemi głoskami i muzykę w nutach.

* Do Brukseli nadeszły wiadomości o powstaniu Negrów w państwie Kongo. Krajowcy powyżej wodospadów Stanleya podnieśli rokosz zarówno przeciwko Arabom, jakoteż przeciwko reprezentantom państwa Kongo i spalili handlowe osady Arabów. Pięciuset Arabów zginęło. Jest obawa, że ruch przeniesie się na terytorjum Bangala. Tippo Tip, który obecnie znajduje się w Zanzibarze, natychmiast uwiadomiony został o tem, co zaszło. Nie ma jeszcze oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości.

* Z kompetentnej strony serbskiej donoszą z Ischl do *Polit. Corr.*, iż król Aleksander i pierwszy rejent Ristics, wyrażali najwyższe zadowolenie z powodu gorącego, niemal ojcowskiego przyjęcia, jakie cesarz Franciszek Józef zgotował młodemu monarsze.—Zaprzeczają rozpuszczonej z Petersburga wiadomości, jakoby król Aleksander nieprzyjęcie deputacji emigrantów bułgarskich motywował tem, iż nie może przyjąć adresu reprezentantów narodu, którego rząd działa wbrew woli cara. Król Aleksander nie przyjął deputacji właśnie ze względu na rząd bułgarski, z którym Serbja utrzymuje i nadal utrzymywać pragnie sąsiedzko-przyjazne stosunki.

* Kwestją wyboru papieskiego zajmuje się *Opinione*, organ ministerjalny włoski, zapisując, że ostatnie konklawe, na którem wybrano Leona XIII., odbyło się w warunkach najzupełniejszej wolności i niezależności. Organ ministerjalny wyraża nadzieję, że przy przyszłem konklawe, rząd włoski naśladować będzie zachowanie się Crispi'ego w 1878 r. i nie dopuści się żadnego aktu, któryby mógł wpłynąć na wybór przyszłego papieża. Wskutek tego, jeżeli kardynałowie postanowią odbyć konklawe po za murami Rzymu, uczynią to jedynie z nieprzychylności dla Włoch. Takiem jest rozumowanie *Opinione*.

* Hr. Paryża oświadczył się niedawno w Folkestone bardzo energicznie przeciwko programowi partji katolickiej, dążącemu do pojednania się z rzecząpospolitą. Francis Magnard w *Figarze* stanowczo potępia to wystąpienie hrabiego Paryża; oświadcza, że Francja postanowiła wiernie trzymać się republikańskiego ustroju rządu, i w bardzo gwałtowny sposób wyrzuca hrabiemu sojusz z bulanżystami. Artykuł Magnarda sprawił wielkie wrażenie, pierwszy bowiem raz w *Figarze* pojawił się tak ostry atak przeciw monarchistom.

* Wielkiej wrzawy narobiło doniesienie *Timesa* z Stambułu, że Porta zamyśla pożyczki tureckie *lit. B* i *C* skonwertować przy pomocy finansistów francuskich, że w tej sprawie przybył tam Leon Say i został bardzo mile przyjęty przez sułtana. *Standard* przestrzega sułtana, aby nie dawał posłuchu mocarstwom, które gotowe Turcję rozkawałkować, jeżeli swoją pieczeń przytem upieką.

* Do Petersburga przybyły słowianofil dziennikarz francuski Peyramolti, zdołał uzyskać, że syna jego przyjęto jako ochotnika do wojska rosyjskiego. Drugi to wypadek, że dla Francuzów naruszono przepisy rosyjskiej ustawy wojskowej.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 14. sierpnia. Na tutejszym targu zbożowym żyto podrożało o 90 centów od końca zeszłego tygodnia, pszenica o 68 centów. Także z Paryża i Nowego Jorku donoszą, że zboże poszło w górę, jedynie w Londynie nastąpiła dotychczas tylko drobna podwyżka ceny. (*G. L*)

Wiedeń 14. sierpnia Z porównawczego zestawienia ruchu na austrjackich kolejach państwowych okresu od 1 lipca 1890, do końca czerwca 1891, na podstawie taryfy strefowej z wynikiem równego okresu roku poprzedniego, przedstawia się przyrost jadących osób w liczbie o 9 miljonów, a przyrost ogólnego dochodu wyżej o sumę 1,667.213 zł. Jeżeli się uchyli od tego ruch nadzwyczajny, jaki panował z powodu wystawy paryskiej, to wyniknie przyrost ruchu osób od czasu istnienia taryfy strefowej w ciągu jednego roku wyższy o $43^1/_2$ proc., a dochód wyższy blisko o 3 proc. (*G. L.*)

Ischl 14. sierpnia. W rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył Pasics, że rząd serbski jest zupełnie zadowolony z wyniku podróży króla. Podróż poświęcona była wyłącznie studjom, nie ma ona politycznego znaczenia. Podczas całej podróży nie było nigdzie mowy o polityce. Rejenci starają się trzymać króla z dala od wszelkiej polityki. Pasics podniósł ważność traktatu handlowego z Austro-Węgrami dla Serbji i wyraził nadzieję, że traktat przyjdzie do skutku. Wiadomość o podróży króla Aleksandra do Stambułu jest nieprawdziwą. (*G. L.*)

Peszt 14. sierpnia. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad sprawozdaniem komisji dla nietykalności poselskiej, odnoszącem się do znanego zajścia z deputowanym Ugronem Wśród ogólnego zgiełku referent większości uzasadniał wniosek komisyjny i zwalczał wniosek mniejszości, wykazując zachodzące w nim sprzeczności. Mowcy opozycyjni stawali w obronie wniosku mniejszości. Jeden ze świadków, wyznaczonych do rozprawy honorowej z kapitanem Uzelacem, deputowany Rohonazy, oświadczył, że Ugron nie obraził osobiście Uzelaca, lecz tylko krytykował postępowanie c. i k. oficera, który miał użyć wyrażenia, przeciwnego węgierskiej idei państwowej Wszak Ugron oświadczył bezzwłocznie, iż skoro pokaże się, iż odnośny raport policyjny był niezgodny z prawdą, gotów będzie dać w izbie i po za nią zadośćuczynienie. Mowca domaga się, aby izba uchwaliła, iż niepotrzebnem jest odstępowanie w tym wypadku od dotychczasowej praktyki i zbytecznem przedsiębranie osobnych zarządzeń, co do prawa nietykalności i wolności słowa.

Minister sprawiedliwości zaznacza, że niniejsza kwestja nietykalności jest zupełnie odrębną od sprawy, co do której toczy się śledztwo w Rjece. Wniosek komisji składa się z dwóch odrębnych części: pierwsza mianowicie dotyczy wypadku nietykalności, druga zaś odnosi się do zapobiegania, ażeby przez przekroczenia prawa nietykalności i wolności słowa nie dopuszczano się obrazy osobistej. Mowca prosi, ażeby nad obiema częściami głosowano osobno, iżby w ten sposób ominięto nawet pozoru, że izba przez załatwienie wypadku, dotyczącego nietykalności, uważa jako załatwioną także sprawę, będącą przedmiotem śledztwa w Rjece.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj. (*G. L.*)

Petersburg 14. sierpnia. Carewicz przybył dnia 10. bm. do Uralska. (*G. L.*).

Paryż 14. sierpnia. Oficjalnie donoszą, iż w dniach ostatnich nie zaszły zaburzenia w Chinach.

Król grecki przyjmował wczoraj po południu ministra Ribota i udał się z nim, na zaproszenie prezydenta Carnota do Fontainebleau. (*G. L.*).

Londyn 14. sierpnia. *Times* donosi: Sułtan ma zamiar przeprowadzić konwersją pożyczek i zasiągnął w tym celu rady obecnego Stambule sławnego francuskiego ministra finansów, Leona Saya. (*G. L*).

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Ischl 14. sierpnia. Opowiadają tutaj, jako rzecz pewną, że onegdaj, po przejażdżce na jeziorze Wolfganga, wyraził się Aleksander serbski do swego otoczenia, pomiędzy innemi, takiemi słowy: „Jakżeż ci Austrjacy miłują swojego władcę! Ale bo też w istocie mają dość ku temu przyczyn!“

Budapeszt 14. sierpnia. Ks. Ferdynand bułgarski odjechał ztąd wczoraj w południe do Sofji. Towarzyszą mu: dr. Stanczew i major Stojanow.

Vichy 14. sierpnia. O godzinie 5. popołudniu przybył tu w. książę Aleksy, powitany entuzjastycznie przez zgromadzone na peronie i około dworca tłumy. Konsul rosyjski miał przemowę, w której wyraził się, że Rosja i Francja są niemal identyczne (*sic!*). Nigdy nie biły goręcej serca Francuzów dla Rosji i sławy cara, jak teraz właśnie.

Zurych 14. sierpnia. Aleksander serbski przybył tutaj popołudniu w towarzystwie ojca, Milana, który oczekiwał go w Waedensweyl.

Stambuł 14. sierpnia. Słychać tutaj, że br. Hirsch układa się z W. Portą o kupno znacznych przestrzeni ziemi w Małej Azji dla celów kolonizacji żydów rosyjskich. Hirsch ofiarowuje podobno 10 milj. franków czynszu rocznego za dzierżawę, ewentualnie przeszło 100 milj. fr. jako cenę kupna i w razie dobicia targu, W. Porta użyje tej kwoty na cele militarne.

Dragoman tutejszej ambasady francuskiej, Vilbert, udał się wczoraj na wskazane miejsce z okupem za Raymonda dla bandytów.

Petersburg 14. sierpnia. Radzie państwa przedłożono projekt do rosyjskiej wystawy przemysłowej w roku 1893.

Krynica 14. sierpnia. Okropny wypadek zdarzył się w tutejszym teatrze przed samem przedstawieniem. Pomocnik rekwizytora, czyszcząc pożyczoną strzelbę, wystrzelił i zranił trzy dziewczęta służące, pochodzące z Krakowa. Jedna umarła prawie na miejscu, ugodzona siekańcem w głowę; druga w płuca jest bez nadziei, trzecia lekko ranna. Strzelba ta była pożyczona od miejscowego chłopa. Dochodzenie w toku.

Wiedeń 14. sierpnia Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 286·57; renta majowa 92·20 — złota 111·75 — marcowa 102·30 — alföldzkie 201·75; ludwiki 209·50; nordbany 2715; siedmiogrodzkie 201; sztacbany 283·12; lombardy 94·25

Berlin 14 sierpnia. Wczorajsza giełda zbożowa przechodziła rozmaite zmiany szalone. Zrazu podskoczyło żyto o 8 marek, wreszcie nadwyżka ta niespodziana opadła do 6 marek Pogłoski o zniesieniu ceł zbożowych, nie znajdują wiary w kołach, dobrze zwykle poinformowanych.

Lizbona 14. sierpnia. Tutejszy minister finansów zabronił od 31. b. m. począwszy importu zboża obcego aż do chwili, w której wszystkie zapasy krajowej pszenicy zostaną wyczerpane.

Zakopane 13. sierpnia. Nowotargski sąd powiatowy zażądał za pośrednictwem ministerstwa w Wiedniu gwarancji od władz węgierskich, że austrjacka komisja sądowa będzie mogła na przyszłość spokojnie urzędować nad Morskiem Okiem, i że nie natrafi na żadne przeszkody ze strony węgierskiej w rodziaju 4. lipca br. — w przeciwnym bowiem razie komisja nie uda się na miejsce bez asystencji siły zbrojnej.

Bruksela 14. sierpnia. W izbie deputowanych zaprzeczał Beernaert, jakoby istniał układ, według którego mocarstwa obce miałyby prawo obsadzać twierdze belgijskie. Mocarstwa poręczyły neutralność i niezawisłość Belgji, a nie uczyniły tego w celu obsadzenia twierdz. Janson przyłączył się do oświadczenia ministra.

Paryż 14. sierpnia. *Liberté* donosi: Eskadra morza Śródziemnego wyszle dwa, albo trzy okręty na powitanie floty angielskiej pod dowództwem Hoskinsa do portu Villefranche. Spotkanie obu flot ma nastąpić już 18. sierpnia.

Petersburg 14. sierpnia. Rząd kazał zbudować dwa nowe okręta pancerne, każdy o pojemności 10.960 tonn.

Londyn 14. sierpnia. *Standard* wykazuje królowi serbskiemu różnicę przyjęcia w Petersburgu a w Ischl, kończy, wyrażając nadzieję, że Serbja, jeśli szczerze zwróci się ku Austrji, wejdzie na drogę tak samo pomyślnego rozwoju, jak Bułgarja.

Londyn 14. sierpnia. Według doniesienia „Biura Reutera“ z Manipuru, książę Senaputi i jego dowódca. Tonga, straceni zostali na szubienicy. Wykonanie wyroku, któremu przypatrywały się liczne tłumy ludu i wiele także kobiet, odbyło się bez żadnego zajścia.

Stambuł 14 sierpnia. Podobnie, jak niedawno rząd bułgarski, oświadcza obecnie Porta, iż zupełnie bezzasadnem jest doniesienie dzienników angielskich, jakoby w. wezyr i przedstawiciel Bułgarji w Stambule, podpisali protokół w sprawie uznania ks. Ferdynanda.

Stambuł 14. sierpnia. Porta nie odbiera od dni kilku żadnych wiadomości z Yemenu albowiem powstańcy pozrywali druty telegraficzne.

Wiedeń 14 sierpnia Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·53—10·54, na wiosnę 10·97—11·04; żyto na jesień 10·27; owies na jesień 6·08—6·12, na wiosnę 6·38 do 6·40; rzepak nowy 6—6·03.

Tulon 14. sierpnia. Pożar lasów ugaszono. Szkody ogromne. Dotychczas jeszcze ich nie obliczono.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14. sierpnia 1891 r.

HOTEL ZORZA. W. ks. Jabłonowska, z Bursztyna. M. Rymsza, z Litwy. J. Broders, z Paryża F. hr. Czosnowski, z Wołynia. A. Borkowski, z Odesy. J. Kostecki, z Warszawy. M. L. Lilienfeld, z Podhajec. W. Barański, z Doliny. O. Schelenberg, z Krakowa. W. Wilkoszewski, z Pogórskiej Woli. R. Mitzel, z Drezna P. Brzozowska, z Podola ros. A. Puciata, T. hr. Raciborska, z Wołynia. A. Bobrownicki, z Malawy S. hr. Fredro, z Podlisek.

HOTEL FRANCUSKI. S. Łomnicki, z Waręża. L. Borkowska, ze Stryja B. Ujejski, ze Strzelisk. T. Bażuchowicz, z Bóbrki. H Baruch, z Czerniowiec F. Kühle, C. Schulze, z Wiednia

HOTEL CENTRALNY. S. Karzykiewicz, z Podhajec Dr. C, Waligórski, z Krakowa. S. Grzegorzewski, z Borszczowa. A. Ruhik, z Buda-Pesztu. L. Deller, z Krakowa. Jurjan, z Wiednia. B. Sobolewski, z Warszawy.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 14. Sierpnia 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
olej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	208 25	211 25
lwow.-czerniow.-jassk. po 200 zł. wa. w sreb.	239 25	242 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	305 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 60	101 30
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 90	109 60
hip. galic. $4^1/_2$% w. a. los. w 50 lat	98 50	99 20
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 31 l.	98 70	99 4[illegible]
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
4-proc. w. a.	97 3[illegible]	98 —
4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 70	96 40
4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 60	100 30
4-proc. w. a. los. 56 l.	95 20	95 90
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
$2^1/_2$%	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 30	i5 —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 —	98 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 30	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
rosyckiki kraj. 5% w. a.	64 50	— —
$4^1/_2$% w. a.	98 50	99 20
4% w. a.	91 60	92 30
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	23 75
Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 56	5 65
Napoleondor	9 37	9 47
Pół imperjał	9 55	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 27	1 37
papierowy	$1\ 21^1/_2$	$1\ 23^1/_2$
100 marek niemieckich	57 85	58 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14 Sierpnia 1891 r. (godz. 2 min. 30 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	84 80	85 —
węgierskiego banku kredytowego	332 50	333 75
Banku anglo-austrjackiego	154 50	155 25
Unionbanku	231 75	332 —
kolei Karola Ludwika	208 75	209 50
kolei północnej	271 50	271 50
kolei południowej (Lombardy)	94 62	94 —
kolei państwowej	283 [illegible]	283 87
kolei lwowsko-czerniowieckiej	240 —	249 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	151 25	151 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	156 50	156 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	207 —	207 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	204 10	205 50
Renta węgierska złota 4-proc.	104 10	104 —
Akcje Bankvereinu	110 25	110 25
Rosyjski rubel papierowy	$1\ 2[illegible]^1/_2$	$1\ 22^1/_4$
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	285 87	286 —
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	$9\ 40^1/_2$	$9\ 40^1/_2$

Berlin, dnia —. Sierpnia 1891 r. (godz. — min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pospiesz. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·08	8 11	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7 54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	5·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12 19				
Z Czerniowiec	6·53	2·00	2 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·28	4·15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10·31		10 42
Do Podwołoczysk z Podzamcza		4·22	10 15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	2·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8 53				
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 22

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 14. Sierpnia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·50 10·30	9·50 10·10	9·25 10 —	9·75 10·50
Żyto	7·50—8·—	7·70—8·25	7·80—8·—	7·75—8·25
Jęczmień	7·——7·50	6·——6·75	5·75—6·50	6·25—7·25
Owies	7·50—7·85	7·——7·50	6·90—7·15	7·50—8·—
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—	12·25—13·60
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 17— do 17·50 zł.

Żyto i pszenica z dostawą na sierpień-wrzesień poszukiwane po wyższych cenach.

W Podwołoczyskach płacono za 100 kilo pszenicy i żyta po 17 zł.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.

Współpracownika poszukuje magazyn towarów bławatnych F. Knauer i Syn, Lwów, plac Kapitulny l. 2. 645

Wdowa po urzędniku lat 2., poszukuje posady zaraz na prowincji do zarządu domu. Wiadomość biuro wywiadowcze Stanisława Satały, ul. Halicka 15, parter, we Lwowie. 629

Do sprzedania! W pięknem położeniu i na świeżem powietrzu, jednopiątrowa realność nowa z pożyczką. Ulica Grodecko Polna l 5. 620

Nauczycielka z wyższem wykształceniem poszukuje posady. Wiadomość „Praca Kobiet“, Lwów, Kopernika 21.

Apteka A. Rożejowskiego w Tyczynie. od 26. września poszukuje magistra lub asystenta farmacji.

Nauczycielka z wyższem wykształceniem języka niemieckiego i francuskiego, muzyką i szkolnemi objektami, poszukuje posady. Adres: Mer. Ekspedycja „Dziennika Polskiego.“ 651

Asystent farmacji dobrze polecony, znajdzie umieszczenie od 1. września, w aptece J. Nowickiego w Peczeniżynie. Nieuwzględnieni pozostaną bez odpowiedzi. 610

Gorzelnik, ekonom z chlubnemi świadectwami i rekomendacjami z gospodarstw i gorzelń, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady, nastąpić może zaraz, o łaskawe oferty prosi pod lit Ch. 34 do administracji „Dziennika Polskiego.“ 646

Realność parterowa nowa, wolna od podatków przy ul. Grodeckopolnej l. 4, o 5 oddzielnych pomieszkaniach z ogródkiem i studnią w podwórzu za umiarkawaną cenę do sprzedania. Bliższa wiądomość u właściciela domu. Pośrednictwo wykluczone. 644

Od 5 lat istniejąca i na wzór zagraniczny urządzona we Lwowie **I. konces. prywatna szkoła ludowa 4-klasowa** wraz z kursem przygotowawczym do szkół średnich przyjmuje uczniów od 1. września. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela kierownik zakładu, profesor Wajgiel, przy ul. Piekarskiej l. 8.

Bióro Ajencji „Impressy“ dla dogodności Szanownych P. T. Firm, znajduje się od 15. sierpnia ul. Batorego l. 6. Uskutecznianie ogłoszeń szybkie i punktualne, ceny uprzywiljowane. 649

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Browarnik samoistny z chlubnemi świadectwami, rutynowany, pragnie zamienić dotychczasową posadę z dniem 1. listopada b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować do p. Ludwika Winiarza, we Lwowie, ulica Teatralna l. 16. 641

Posadę pisarza ekonomicznego za miernem wynagrodzeniem poszukuje uczeń ukończony szkoły rolniczej z Kobierniey, gdyż przy wrodzonem zamiłowaniu do gospodarstwa, pragnie jak najprędzej otrzymaną naukę w praktyce zużytkować. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd 4-klasowej szkoły w Niepołomicach. 642

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

6 lub 4 pokoje, kuchnia, przynależytości. Widok na ogród pojezuicki. Kleinowska 3.

Trzy pokoje z werandą i kuchnią w parterze. Długosza 8. 638

Potrzebny jest wygodny pokój z kuchnią. Adres proszę podać w administracji „Dziennika Polskiego.“

1, 2 lub 3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia ul. św. Teresy l. 34.

Kawalerskie pokoje do najęcia ul. św. Teresy l. 34. 648

5 pokoi, kuchnia, weranda, ogród od 1. września. Dąbrowskiego 9. 652

Pomieszkanie frontowe kawalerskie o dużym salonie, pokoju i małej kuchence, przy ulicy Halickiej l. 10, na drugiem piętrze z 3-ma wychodami, jest zaraz do wynajęcia. 650

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·88 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 h
Alberta Szkowrona
Lwów. Plac Marjacki l. 7.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
kompletne wyprawy weselne,
oraz wszelkie
biżuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach
JAN [illegible]
jubiler i złotnik, 1002
zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,
we Lwowie. hotel Europejski. pl. Marjacki.

4711
EAU DE COLOGNE
Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Etiquette,
anerkannt als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.
FERD. MÜLHENS
„Glockengasse No. 4711“
KÖLN.

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
we Lwowie 1363

od roku 1838 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Wzory i podręcznik do nauki zręczności, opracowane przez nauczycieli szkoły wydziałowej w Sokalu Biłeńkiego, Hałasa i Iekszyca i dyrektora Siedmiograja kosztuja w drodze prenumeraty: 1. Wzory do nauki zręczności 3 zł. 50 ct. 2. Podręcznik do nauki zręczności 80 ct. Dla kupujacych jedno i drugie zniża się cenę na 4 zł. 20 ct.

Czas przedpłaty ustanawia się do 1. października b. r, a po upływie tego czasu ceny znacznie podwyższone zostaną.

Przedpłatę na wzory i podrecznik przyjmuje *Józef Siedmiograj*, dyrektor szkoły wydziałowej z charakterem przemysłowym w Sokalu.

500
Najnowszych wzorów, krajowych sefirów, płócienek i eksfortów
otrzymał i sprzedaje najtaniej
Centralny Skład
Płócien Korczyńskich
we Lwowie, Plac Marjacki l. 1,
„POD PRZĄDKĄ“.
Próbki franco.

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetes) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowicza i Goldbauma i Wewiórskiego. 523

Medal złoty. — Paryż 1889.
250 GULDENÓW W ZŁ.
jeżeli **Creme Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to piegów, plam wątrobianych, opalenia, zajady, czerwoności nosa i t. d. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka. Cena 60 ct. Trzeba wyraźnie żądać: **„premiowanej Creme Grolich“** jest bowiem wiele falsyfikatów.
„Savon Grolich“ mydło do tego 40 ct.
„Grolichs Hair Milkon“ barwnik włosów najlepszy w świecie; — bez ołowiu! — 1 zł. 2 zł.
Skład główny: J. Grolich w Bernie.
Lwów: Z. Rucker, apt. Kraków: W Redyk, apt. Przemyśl: D. Ludkiewicz i Sp. Rzeszów: J. Schaitter i Sp. Tarnopol: H. Kahane, apt.; **M. Krzyżanowski apt.** 919

NAJTANIEJ
CHIFFONY, SHIRTINGI,
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie pesyłam.

Zaraz do wydzierżawienia
Folwark Międzyrzece
przytykający do miasta Żydaczowa, 150 morgów pola, 150 sianożęcia, na żądanie mogą być dodane pareset morgów pastwiska Zgłoszenia do zarządu dóbr Podniestrzany, poczta Żydaczów. 1677

Jedyny skład fabryczny
Łusek nabojowych
niemniej
Ładunków ostrych
do wszystkich systemów broni
w głównym magazynie
broni i amunicji
Alfreda Dzikowskiego
we Lwowie
ulica Karola Ludwika liczba l.
Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa
według oryginalnych
cenników fabrycznych.
Cenniki na żądanie bezpłatnie.
— Ceny stałe. Ekspedycja szybka. —

Wychowawczynie

egzaminowane nauczycielki, doskonałe w językach i muzyce, **Austrjaczki, Niemki północne, Angielki, Paryżanki,** jakoteż **frebianki, bony, klucznice,** poleca sumiennie pierwszy i jak najlepiej renomowany **Wiedeński Instytut guwernantek Emily Reisner** (założony r. 1860) obecnie: **Wiedeń I. Stefansplatz nr. 11.**

Jan Kostiuk
poleca swój
Pierwszy Zakład
introligatorski-galanteryjne
we Lwowie
przy ulicy Batorego liczba 26,
że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts“** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych

Zarząd „Kółka rolniczego“ w Zatorze
poszukuje
kupca (kawalera)
do prowadzenia sklepu towarów kolonialnych, już rozwiniętego z obrotem rocznym kilkunastotysięcznym. Kandydat uzdolniony z kaucją przynajmniej 500 zł. winien być obznajmiony z prowadzeniem ksiąg handlowych z korespondencją w języku polskim i niemieckim. Oprócz stałej pensji przypuszczonym będzie do udziału w czystym zysku Kandydaci zgłosić się mają o ile możności osobiście ze świadectwami, najdalej do 25. Sierpnia b r. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1673

LASKI ZE SZTYLETAMI
LASKI STRZELAJĄCE
LASKI STALOWE
KASTETY I BOXERY
SZTYLETY KORDELASY
I NOŻE MYSLIWSKIE
poleca z pierwszorzędnych fabryk i jak najtaniej c
S. PIELECKI
Lwów pl. Marjacki 3.



SŁOIKI
konfiturowe niskie i kompotowe wysokie ordynarne, wyrobu galicyjskie i szlifowane, czeskie. Słoiki na galarety, hermetycznie zamknięte. 1651
Słoiki śrubowane
z metalową kapslą we wszystkich wielkościach.
Słoiki z korkami
szklanemi, szczelnie zaszlifowanemi.
Papier pergamentowy
do obwiązywania słoików, metr długości, 12 ct.
Kazimierz Lewicki
Lwów, ul. Trybunalska.

Nowo wstępującym Pp. Jednorocznym Ochotnikom
poleca
ZAKŁAD MUNDUROWANIA
Pp. Oficerów i Urzędników
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9,
swój bogato zaopatrzony
skład materji na mundury, oraz wszelkich artykułów wojskowych.
Kompletne wyekwipowania
sporządzają się szybko i starannie podług przepisów.
Ceny umiarkowane stałe.
Spłata według umowy.

OGŁOSZENIE.

Zwierzchność gminna miasta Tarnopola, zamierzając przedsięwziąć budowę kanałów w mieście, potrzebuje w tym celu planu niwelacyjnego całego miasta, jako też planów ogólnej sieci i szczegółów zamierzonej kanalizacji, zaprasza więc rząd. upoważnionych pp. cyw. techników, którzyby tę czynność objąć i wykonać chcieli o wniesienie swych zgłoszeń do 15. września r. b. z podaniem żądanego wynagrodzenia, o którą ostateczna umowa zawartą by została.

O przydatności projektu z technicznego stanowiska, rozstrzygać będzie Wydział Galicyjskiej Izby inżynierskiej.

Zwierzchność gminna miasta Tarnopola.

Tarnopol, dnia 12. sierpnia 1891. 1683

Koźmiński.

Fabryka dachówek maszynowych
i wyrobów ceramicznych
J. Lewińskiego, A. Domaszewicza i Ski
we Lwowie 1616
poleca
znakomitej jakości
dachówki podwójnie falcowane
(francuskie).
Zarząd fabryki: Plac Kapitulny l. 7.

C. k. austrjackie koleje Państwowe.

Pociągi spacerowe do Brzuchowic.

Ruch pociągów spacerowych do Brzuchowic zmienia się z powodu krótszych dni, jak następuje:

Odjazd ze Lwowa: o godz. 3. po południu;
przyjazd do Brzuchowic: o 3. min. 21 po poł.
Odjazd z Brzuchowic: o 8. min. 2 wieczorem;
przyjazd do Lwowa: o 8. min. 27 wieczorem.

Zmiana ta wchodzi w życie z dniem 15-tym sierpnia b. r., i pociąg zamierzony na ten dzień odejdzie już według tego nowego rozkładu.

Godziny podane są według **zegaru lwowskiego.**

Lwów, w sierpniu 1891.

C. k. Dyrekcja ruchu.

Poręczenie prawdziwości

od lat 40-stu
chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych przetworów:
Dr. Suin de Soutemarda
aromatyczna pasta do zębów
jedyny dotąd najdoskonalszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł do najpóźniejszej starości w ¹/₁ i ¹/₂ paczkach po 70 i 35 centów.
Dr. Borchardta
aromatyczne mydło ziołowe
skuteczny środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne“, tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę“ zarazem doskonałe **„mydło toaletowe“** zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół“ dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.
Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa“ podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.
Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 75 ct.
Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny“, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.
Dr. Hartunga „Pomada ziołowa“ dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct
Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej“ dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych“, sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych we **LWOWIE** w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Sklepińskiego; w **Białej** w aptece E. Kelera; w **Brodach** u apt. H. Grünspanna i Wilhelma Langsberga; w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta; w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha; w **Drohobyczu** Wiktor Raszka apt.; w **Grybowie** u A. Muszyńskiego; w **Jarosławiu** w aptece Wiktora v. Rohma; w **Kołomyi** u K. Ladena i E. Stencla, w apt. A. Sidorowicza; w **Kopeczyńcach** w apt. Maks. Redera; w **Krakowie** w apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, w apt. W. Wiszniewskiego; w **Milówce** Mat. Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Quirini; w **Przemyślu** u E. Machalskiego; w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp; w **Radowcach** u W. Budziszewskiego; w **Sokalu** w apt. Wysoczańskiego; w **Stanisławowie** w apt Jana Macury, A. Beilla i Albina Amirowicza; w **Tarnopolu** u Fr. Jamrógiewicza apt.; **Tarnowie** u H. Wierzyckiego, A Bergera.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego“ i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów“ ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1421

Raymond & Comp. w Berlinie,
c. k. właściciele przywilejów.

Rejestra gospodarstwa rolnego i sperandy. druki do **książek posiadłości.** arkusze rubrykowe do **książek głównych,** blankiety do **bilansów,**
układu 1676
KAZIMIERZA MADEYSKIEGO
autora „Praktyki rachunkowości wiejskiej“, organizatora manipulacji administracyjnej w większych majątków w kraju naszym; — oraz
wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki
poleca
Seyfarth & Dydyński
Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych
we Lwowie, przy placu Marjackim.

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa

nagniotków i stwardnienia skóry,

1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser“ Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

MARYACELSKIE
krople żołądkowe
wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. BRADY w Kromieryżu (Morawa)
od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy **przeszkodach w trawieniu.**
Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.
Części składowe są podane.
W aptekach do nabycia.

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE
w Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic. ul. St-Lazare, 20.
we Lwowie: w aptekach P. Mikolascha. Ruckera i Wewiorskiego.
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

Ważne dla Rolników!

Już nie ma śnieci w pszenicy.

N. Dupuy'a, Zaprawa Nasienna

używana przeciw śnieci w pszenicy, owsie, prosie, jęczmieniu, kukurudzy etc. i we wszelkich nasionach, tej chorobie podlegających Przy ścisłem stosowaniu się przepisów użycia łatwego do wykonania i umieszczonego na każdej paczce, zaprawa ta **„zapewnia skutek niezawodny“.**

Cena paczki na 2 cetnary metryczne około 2½ hektolitr. = 250 litr. nasienia, 25 ct — Na 1 cetnar mtr. około 1¼ hektolitr. = 125 litr. nasienia 13 ct.

Skład główny dla Galicji, we Lwowie w składzie maszyn rolniczych Marka Feuersteina, ul. Grodecka l. 57. 1682

Do **lokacji kapitału** szczególniej stosowne.
4½ % **Listy zastawne**
austrjackiego
Centralnego Banku kredyt. ziemskiego
uznane prawnie jako dopuszczalne na kaucje pupilarne
Są one w myśl statutów **pokryte hipotecznie** i ręczy za nie prócz tego kapitał **cztery miljony guldenów.**
Kupony od tych listów zastawnych wolne są od podatku.
Emitujemy je bez doliczenia prowizji zupełnie podług kursu urzędowego giełdowego. 615
Towarzystwo akcyjne Kantorów wymiany.
Wiedeń, Wollzeile 10. „MERCUR“ Wiedeń, Strobelgasse 2.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Lièbig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*
na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.
Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.* 683
Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna i Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & Cie, Successeurs
31-33, rue Boinod, à Paris. 517
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu r. 1889.
SPECJALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne pół stałe** **Kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni.
MASZYNY PAROWE **prostopadłe pół stałe** o sile 1 do 20 koni.
MASZYNY PAROWE **horyzontalne stałe** o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni.



Te maszyny funkcjonują na Wystawie w Moskwie.
Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.
Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera